

GAZETA USTROŃSKA

JUBILEUSZ
PROFESORA

POŻAR
W CENTRUM

NA HARFIE

Nr 44 (635) 30 października 2003 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

POSADZKA NA' STO LAT

Kiedy zbliża się listopad o granitach, marmurach myślimy głównie dlatego, że przyjdzie nam porządkować płyty nagrobne na cmentarzach. Robi się coraz zimniej i w tym kontekście kamienie też nie kojarzą się dobrze - są zimne w dotyku i kolorze. Takie myślenie kończy się w momencie wejścia do siedziby ustrońskiej firmy Jerzego Pilcha. Tam kamień nie jest zimny, nie jest smutny. Trzeba tylko wiedzieć, który wybrać. Odwiedziłam przytulne, zdobione kamieniem wnętrza, dotykałam ciepłej marmurowej posadzki, podziwiałam bloki kamienne z całego świata, ale też polski piaskowiec i dolomit, które mają w sobie ciekawą surowość. Po raz kolejny przekonałam się, że to, czym powinniśmy się otaczać, jest natura, niedościgły mistrz tworzący formy, które trudno wyśnić, a co dopiero wykonać.

O kamieniach rozmawiałam z Markiem Gąsiorem, dyrektorem firmy J. P. Pilch

Czy posiadanie elementów kamiennych w mieszkaniu, w domu jest w dobrym tonie?

Trzeba powiedzieć, że wreszcie dostrzeżono jego zalety. W PRL był tylko szary granit ze Strzegomia i biały marmur z Kielc. Teraz, w każdej chwili możemy sprowadzić płyty z Iranu, Syrii, Indii.

Marmur kojarzy się jednak z kiczem, z nowobogackim stylem.

Mnie nie, chociaż rzeczywiście, kiedy patrzy się na przykład na hol w piramidach na Zawodziu, to nie można powiedzieć, że jest piękny, mimo że cały wyłożony jest marmurem. Ale oprócz tego, że nie użyto zbyt szlachetnego surowca, to jeszcze położono płytki gorzej niż kafelki. Zupełnie dowolnie, wzór sobie hula, totalny chaos. A jak połączymy jasną żyłę, biegnącą przez kilka płyt, albo zestawimy ciemniejszy naturalny wzór kamienia... Proszę popatrzeć, od razu jest inny efekt. Tu w firmie specjalnie zrobiliśmy takie przykładowe pola, żeby można było zobaczyć, jak powinno się układać marmur. Każdy fragment trzeba dopieścić.

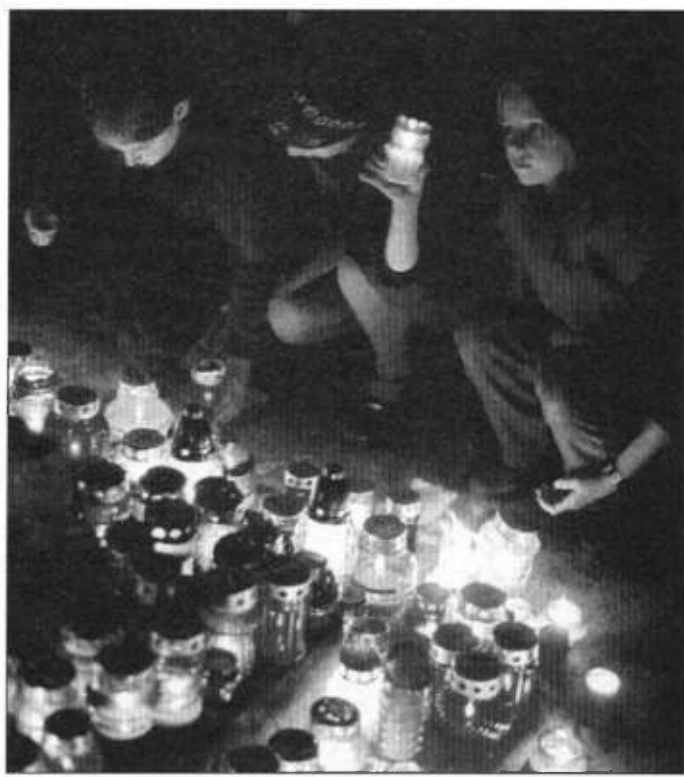
Czym się kierują klienci przy doborze kamieni do swojego domu?

Jeśli chodzi o kompleksowy wystrój, to częściej spotykamy się z projektantami. Oni wiedzą, że wnętrze ma mieć swój klimat, a meble, kolor ścian, zastosowane drewno i kamień muszą idealnie współgrać. Ważny jest nie tylko kolor, ale też wzór, faktura. Jeśli dekorator wnętrz stwierdza, że do jakiegoś pomieszczenia pasować będzie jasny kamień, oglądamy pocięte płyty i zawsze coś dobierzemy.

A jeśli nie dysponujemy taką gotówką, żeby wynająć projektanta, a chcemy mieć w domu czy w mieszkaniu jeden oryginalny element z kamienia?

Może to być na przykład blat kuchenny. Kamień w kuchni sprawdza się bardzo dobrze, bo przede wszystkim jest trwały. Szafki trzeba będzie wymieniać, a blat zostanie. W salonie pomyśleć

(cd na str. 2)



1 listopada zapalimy znicze.

Fot. W. Suchta

DZIEŃ ZADUMY

1 listopada jest ustawowo wolny od pracy. W tym roku przypada w sobotę, więc do pracy możemy nie przyjść w inny dzień. Jednak w dniu Wszystkich Świętych, w Dzień Zaduszny nie będziemy analizować kodeksu pracy, bo nasze myśli zajmować będą sprawy duchowe. Spotkamy się w gronie rodzinnym i wspominać będziemy tych, którzy za szybko odeszli. Modlitwa, zaduma, refleksja o życiu i śmierci towarzyszyć będzie nam nad grobami bliskich.

Skupieni i zamyśleni docenimy estetykę kamiennych rzeźb i ciekawych pomników, których nie brak na ustrońskich nekropoliach. Zapalimy znicze, a podniosła atmosfera dnia skłoni nas do hojności, kiedy przed bramami cmentarzy spotkamy kwestujących uczniów i nauczycieli z Gimnazjum nr 2, członków Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi, pracowników Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Nierodzimiu, którzy poproszą o wsparcie działalności na rzecz osób niepełnosprawnych.

1 listopada o godz. 14 na cmentarzu komunalnym odbędzie się ekumeniczne nabożeństwo, podczas którego modlić się będą kapłani i wierni Kościoła ewangelickiego i katolickiego. Pierwsze wspólne modlitwy odbyły się w 1998 roku, a rok później ks. dr Henryk Czembor, ks. kan. Antoni Sapota, ks. Tadeusz Serwotka, o. January i o. Tytus poświęcili krzyż.

POSADZKA NA' STO LAT

(d.k. ze str. 1)

można o oryginalnej obudowie kominka, wokół którego, skupia się życie rodzinne. Sprzedajemy też pojedyncze donice, blaty do stołów, kolumnienki, coraz więcej osób kupuje blaty umywalkowe. Proszę spróbować w swoim domu, efekt doskonały.

Tutaj, przy ul. Źródlanej można oglądać kamienne płyty eksponowane na powietrzu. Nie niszczeją?

To jest sama natura, a kamienie te leżały w ziemi przez, na przykład, 2000 lat i narażone były na działanie różnych czynników. Kilka tygodni w tym klimacie, na pewno im nie zaszkodzi.

Pomówmy teraz o najdroższych kamieniach.

Ten onyks z Iranu to będzie początek galerii. Cięcie go byłoby zbrodnią, ten wzór, kolorystyka... wystarczy włożyć w ramy i powstanie barwny obraz pod tytułem „Stworzenie świata” czy „Odległa galaktyka”. Nie wiem, czy można go zakwalifikować do najdroższych, bo jest bezcenny. Obok stoi jeden z najdroższych, który mamy do sprzedaży - zielony onyks z Pakistanu. Kosztuje 1200 - 1900 zł za metr kwadratowy. Tutaj widać różowy z Portugalii, miodowy z Iranu. To są specjalne kamienie, wyselekcjonowane i dlatego muszą mieć odpowiednią cenę.

Jak taki kamień z egzotycznego kraju trafia do ustronńskiej firmy?

Po prostu: jeździmy przede wszystkim do Włoch na targi. Włosi są potentatami w tej dziedzinie. Sprowadzają bloki i tną dla nas. Jeśli chcemy sprzedawać coś oryginalnego, musimy szukać poza



Strzeżone marmury.

Fot. W. Suchta

to i owo z okolicy

Kapele podwórkowe regularnie występują w Skoczowie. Trytonowy gród rokrocznie zaprasza muzykantów na Festiwal Kapeł. Przyjeżdżają grupy z Górnego Śląska, Podbeskidzia, a także z centralnej Polski.

Nastaje sezon amatorskich rozgrywek w hali. W Cieszynie ru-

szyla Amatorska Liga Koszykówki, w Istebnej zainaugurowali zmagania futboliści, natomiast w Skoczowie boje toczą siatkarze.

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” w Strumieniu obchodzi jubileusz 85-lecia istnienia. Na przestrzeni lat występowały całe rodziny. Początek dał chór męski założony w 1918 r. przez nauczyciela Jana Orszulika.

Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej organizuje po raz siódmy uroczysty koncert w Dniu

Polską. Tu jest szary granit, biały marmur i pani od razu kojarzy się to z kiczem, albo z płytami nagrobnymi. My mamy kamienie z całego świata, bo w kraju nie znajdziemy takiego bogactwa kolorów. Każda płyta, którą przywozimy jest inna. Na targach są właściciele kopalń z wszystkich kontynentów i prezentują swoje materiały. Wybieramy, to co nas interesuje. Ale jeśli chcemy znaleźć coś naprawdę wyjątkowego, musimy sami pojechać do Indii, Brazylii, Portugalii i na miejscu wybrać to co najlepsze. Zależy nam przede wszystkim na różnorodności. To się udaje i sprawdza. Proszę wymienić dowolny kolor, a ja pokażę pani kamień tej barwy.

Gdzie można zobaczyć kamienne projekty firmy z Ustronia?

Jednym z naszych najbardziej spektakularnych projektów jest pięciogwiazdkowy hotel „Kopernikus” w Krakowie, położony w zabytkowym centrum przy ul. Kanoniczej. W Katowicach naszą wizytówką jest salon „Ery”, również w samym centrum miasta przy ul. Wawelskiej. Wykonywaliśmy wiele wnętrz kościołów, na przykład w Kozach, w Tychach, a także zameczek w Cieszynie Błogocicach, w Pszczynie. Prywatni klienci raczej nie chcą, by o nich mówić. Warto zaznaczyć, że jesteśmy obecni na rynku w Niemczech, na Ukrainie.

Jak się udaje utrzymać na rynku zachodnim?

Dzięki temu, że jesteśmy firmą rzemieślniczo-artystyczną. Taki sposób podejścia do kamienia wzbudza coraz większe zainteresowanie, w przeciwieństwie do masówek, jakie robią duże firmy zachodnie. Tam brakuje rękodziela, obróbka jest maszynowa i na skalę przemysłową.

Czy macie problemy ze znalezieniem dobrych fachowców?

Działamy w Ustroniu od 1997 roku i na początku przyjmowaliśmy ludzi, którzy nie mieli doświadczenia. Sami kształcimy rzemieślników. Ja skończyłem Akademię Wychowania Fizycznego, właściciel - Jurek Pilch jest fizykiem jądrowym, a nie kamieniarzem. Uczymy się sami, eksperymentujemy, a przez pracę, kolejne realizacje i kontakty zdobywamy doświadczenie.

Co by pan odpowiedział człowiekowi, który stwierdzi, że nie ma sensu inwestować w kamień, skoro można mieć taniej imitacje, plastik?

A dlaczego nie jemy żywności przetworzonej, zupek w proszku? **Pan nie je?**

Pokażę pani, co jemy. Przejdziemy na ranczo, gdzie hodujemy kozy, barany. Tak zwane ranczo z charakterystyczną bramą, którą kojarzą pewnie wszyscy ustroniacy, to wizytówka naszej firmy. Stary, wyremontowany dom, woda, zieleni i oczywiście kamień. Odpowiadając wprost na pytanie: Jeśli kogoś nie przekonuje niezwykła magia kamienia, jego piękno, niepowtarzalność, to możemy zaprezentować wielorakie walory użytkowe, wobec których wszelkie plastiki, odpadają. Marmurowa posadzka nie niszczy się. Tak samo, albo lepiej wyglądać będzie za 100 lat. Jeśli coś się ukruszy, odłamie, pęknie, można wyszlifować, skleić. Panuje moda na naturę i niektórzy właśnie dlatego decydują się na kamień w domu, czy przed domem. Ale spotykamy też prawdziwych koneserów, którzy nie wyobrażają sobie w najbliższym otoczeniu imitacji.

Czy firma wykonuje jeszcze nagrobki?

Na specjalne zamówienie, gdy ktoś zażyczy sobie wyjątkowy, oryginalny grobowiec.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

Narodowego Święta Niepodległości. Tradycyjnie, 11 XI, w Teatrze im. A. Mickiewicza, nastąpi wręczenie laurów Srebrnej Cieszyńianki. W gminach wybrano już laureatów '2003.

80 lat stuknęło „Beskidowi” Skoczów. Wiodącą dyscypliną od początku była piłka nożna, ale organizowano też biegi uliczne, wyścigi kolarskie i motorowe oraz turnieje tenisa ziemnego. Piłkarze występowali w najlepszym okresie w III lidze, obecnie grają w „okręgówce”.

Przed 10 laty tuż przed Świętem Niepodległości otwarto drogowe przejście graniczne Jasnowice - Bukowiec. Początkowo ruch odbywał się na podstawie przepustek, a dopiero później wstęp mieli posiadacze paszportów.

I jeszcze jeden jubileusz warty odnotowania. 85-lecie świętuje Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Cieszynie. Uroczystości odbyły się w minioną sobotę w Domu Narodowym. Szkole patronuje Macierz Ziemi Cieszyńskiej. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

Oddział dla Dzieci i Młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustroniu zaprasza uczniów szkół podstawowych i gimnazjów do wzięcia udziału w konkursie pt. „Mój ulubiony bohater literacki”. Technika wykonania prac dowolna (rysunek, rzeźba, kukielka itp.). Termin oddania 30 listopada 2003 r.

Z uwagi na konieczność przeprowadzenia jesiennego przeglądu technicznego oraz konserwacji urządzeń mechanicznych i elektrycznych zarząd Kolei Linowej Czantoria Sp. z o.o. zawiadamia, że w dniach od 3 do 21 listopada 2003 r. kolej linowa będzie nieczynna. Wznowienie ruchu pasażerskiego przewidywane jest na dzień 22 listopada 2003 r.

Na ślubnym kobiercu stanęli:
Barbara Stryja z Ustronia i Wojciech Pawlak z Zamarsk

Dni Klemensowe '2003 rozpoczną się w poniedziałek, 10 listopada jubileuszowym koncertem Estrady Ludowej „Czantoria”. We wtorek wystąpi chór parafii ewangelicko-augsburskiej, a w środę cieszyński chór akademicki Uniwersytetu Śląskiego. W czwartek zaśpiewa Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”, w piątek goście z Czech, czyli znany już ustroniakom chór z Domu Kultury „Elektra” w Luhacovicach. Soliści: Dorota Gibiec z akompaniamentem Karoliny Dyby oraz Szymon Marszałek i Daniel Pietrzyk zaśpiewają w sobotę. Wszystkie koncerty rozpoczną się o godz. 18.30. A w niedzielę – uroczyste zakończenie Dni Klemensowych, które o godz. 12.00 uświetni suma odpustowa pod przewodnictwem ks. prof. dr. hab. Jana Górskiego, z udziałem chóru „Ave”.



Trwa budowa chodników w centrum.

Fot. W. Suchta

Ci, którzy od nas odeszli:
Olga Sucha lat 81 ul. Cieszyńska 46

*„Ty nie przeminęłaś,
Żyjesz w naszych sercach
I w naszej pamięci”*

Serdeczne podziękowania za okazane wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz liczny udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Janiny BALCAR

ks. M. Fresowi, ks. M. Brance, rodzinie, sąsiadom, mieszkańcom Lipowca, Nierodzimia, wszystkim nauczycielom – kolegom, koleżankom, delegacjom BS Ustroń, OSP Lipowiec, KGW Lipowiec, pozostałym delegacjom, bliższym i dalszym znajomym oraz wszystkim uczestnikom

składają
mąż i córki z rodzinami

KRONIKA POLICYJNA

20.10.2003 r.

O godz. 10.30 na parkingu przed Zakładami Kuźniczymi przy ul. Daszyńskiego kierujący fiatem 126p mieszkaniec Cisownicy uderzył w opłastrę mieszkańca Ustronia.

21.10.2003 r.

O godz. 14 na ul. 3 Maja prowadząca seicento mieszkanka Ustronia zatrzymała się w rejonie „Sparu”, chcąc skręcić na parking przed sklepem. W tym czasie z samochodu wysiadła córka kierującej, otwierając drzwi przed nadjeżdżającym rowerzystą, Ustroniakiem, który z obrażeniami ciała trafił do szpitala w Cieszynie.

22.10.2003 r.

O godz. 14.50 na ul. Daszyńskiego zatrzymano jadącego ciągnikiem ursus mieszkanka Ustronia. Kierowca był nietrzeźwy. Badanie wykazało ponad pół prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

23.10.2003 r.

O godz. 9.50 na skrzyżowaniu ulicy 3 Maja z Akacją kierujący cinquecento mieszkanka Harbutowic, nie zachował odpowiedniej odległości i wjechał w tył vw golf, prowadzonego przez mieszkankę naszego miasta.

23.10.2003 r.

O godz. 13.30 na ul. Cieszyńskiej opel kadet, którym jechał mieszkaniec Golezowa najechał na tył citroena berlingo, należącego do mieszkanki Cieszyna.

24.10.2003 r.

O godz. 15.25 na skrzyżowaniu ulic Cieszyńskiej z Katowicką mieszkanka Cisownicy, kierująca citroenem xsara wymuszała pierwszeństwo i doprowadziła do kolizji z mazdą lantrą, kierowaną przez goleszowianina.

24.10.2003 r.

O godz. 12.40 na skrzyżowaniu ulicy Katowickiej z Kozakowicką mieszkaniec Golezowa, kierujący „maluchem” nie ustąpił pierwszeństwa i uderzył w samochód kia setia, prowadzony przez mieszkankę Szczekocin.

24.10.2003 r.

O godz. 15.35 na ul. Katowickiej kierujący lublinem mieszkanka Czechowic-Dziedzic najechał na tył poprzedzającego go fiata 126p, kierowanego przez ustroniaka.

24-25.10.2003 r.

W tych dniach miało miejsce włamanie do kiosku odzieżowego przy ul. Grażyńskiego.

26.10.2003 r.

Z fiata 126 p, należącego do mieszkanki Ustronia, zaparkowanego przy ul. Gałczyńskiego, złodzieje ukradli akumulator.

26.10.2003 r.

Policjanci ustronńskiego komisariatu przyjęli zgłoszenie o kradzieży laptopa na terenie jednego z domów wczasowych w Jaszowcu.

- W poprzednim tygodniu był pierwszy przypadek kradzieży w hotelach po wakacyjnej przerwie, ale można się spodziewać, że kradzieże w obiektach zaczną się na nowo – mówi komendant ustronńskiego komisariatu Janusz Baszczyński. – Można sobie poradzić ze zjawiskiem, ale potrzebna jest uwaga i współpraca ze strony kierowników, właścicieli, pracowników domów wczasowych. Jeśli w części obiektu tylko dla gości, znajdzie się osoba, która nie umie w sposób logiczny uzasadnić swojej tam obecności, należy powiadomić policję. W takich sprawach, z naszej strony, zostanie podjęta natychmiastowa interwencja. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

21 października wspólnie z pracownikami Wydziału Środowiska i Rolnictwa UM przeprowadzono wizję lokalną na ul. Szpitalnej, gdzie w trakcie prowadzonych prac na budowie doszło do uszkodzenia kilku drzew.

23 października strażnicy miejscy kontrolowali zezwolenia na usytuowanie przenośnych reklam w mieście. W kilku przypadkach stwierdzono brak stosownego pozwolenia. Wyznaczono krótki termin na dopełnienie formalności i zapowiedziano ponowną kontrolę.

24 października wspólnie z policją zabezpieczano miejsce kolizji na skrzyżowaniu ulic Katowickiej z Cieszyńską.

W sobotę 25 października od 14.50 do 16.30 zabezpieczano miejsce pożaru domu przy ul. 3 Maja.

26 października po otrzymaniu zgłoszenia Straż Miejska interweniowała w rejonie stacji PKP Ustroń Zdrój, gdzie grupa ustronńskiej młodzieży zakłócała porządek publiczny oraz dewastowała wyposażenie stacji. Młodzi ludzie zostali zatrzymani i przewiezieni na komisariat policji w Ustroniu. (a-g)

SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2
USTROŃ, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon.- sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1
USTROŃ Hermanice, ul. Skoczowska 76.
tel. 854 76 24
pon.- sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon

UWAGA

Warunki dowozu towaru do klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis



Ewa Jaślar.

Fot. A. Gadomska

LUBIĘ DOBRĄ MUZYKĘ

W sobotę 25 października w MDK „Prażakówka” została za-inaugurowana Ustrońska Jesień Muzyczna.

W pierwszej części koncertu wystąpiła **Ewa Jaślar**, wybitna harfistka, pedagog, absolwentka warszawskiej Akademii Muzycznej oraz uniwersytetu nowojorskiego. Przez blisko 20 lat koncertowała z założonym przez siebie The New York Harp Ensemble w 65 krajach świata.

Warto wiedzieć, że występowała w Białym Domu dla prezydentów Stanów Zjednoczonych: Cartera, Reagana i Busha, grała również w Watykanie dla Ojca Świętego Jana Pawła II.

Publiczność sobotniego koncertu miała wyjątkową okazję posmakować niezwykle różnorodnych odcieni brzmienia harfy. Klimat jaki udało się osiągnąć zarówno dzięki doborowi repertuaru, samemu brzmieniu harfy, wirtuozerii artystki jak też jej bardzo ciepłemu, sympatycznemu i dowcipnemu prowadzeniu koncertu, był jedyny w swoim rodzaju.

E. Jaślar przywitała publiczność znaną, piękną melodią irlandzkiej „Green Sleeves”. Ta celtycka ballada wprowadziła słuchaczy w magiczny świat muzyki zielonej wyspy z harfą w godle.

Znakomita wykonawczyni zaprezentowała repertuar od olśniewającego baroku koncertu A. Vivaldiego poprzez „Passacalię” G.F. Haendla do trzech miniatur B. Bartoka. Znalazł się tu również – jak powiedziała artystka – suvenir z podróży na Daleki Wschód, japońska miniatura „Sakura Sakura”. Bogate możliwości brzmieniowe instrumentu E. Jaślar pokazała w utworze Carlosa Salzedo, który ponoć twierdził, że w brzmieniu harfy można wyróżnić 37 barw.

Na zakończenie recitalu usłyszeliśmy wiązkę evergreenów z Broadway’u.

Publiczność zgłaskała artystkę gorącą owacją.

Po występie poprosiłam E. Jaślar o krótką rozmowę.

Powszechne jest przekonanie, że harfa to niesłychanie trudny instrument.

Technicznie harfa nie jest trudniejsza od innych instrumentów. Każdy instrument ma swoją technikę, którą należy opanować. Dość trudna jest koordynacja rąk i nóg. Mechanizm harfy składa się bowiem z siedmiu dźwigni, które trzeba ciągle mieć pod kontrolą i wiedzieć w jakiej się jest tonacji oraz który dźwięk się podwyższyło czy obniżyło. Obie nogi pracują przez cały czas tak jak ręce i głowa.

A te wszystkie urokliwe glissanda, arpeggia, flażolety...

Glissanda są najłatwiejsze. Arpeggio gra się również na fortepianie, gitarze. Flażolety trzeba znaleźć, ale moja uczennica, która gra od roku, wykonuje już flażolety. Nie jest to więc takie strasznie trudne.

Najtrudniejsze jest zdaje się zdobycie samego instrumentu...

To rzeczywiście dość trudne. Szkolny instrument kosztuje prawie 10 tys. euro. W Państwowej Szkole Muzycznej w Bielsku-

Białej zbieramy na instrument, ponieważ na razie musimy harfę wypożyczać.

Muzyka baroku, której mieliśmy okazję dzisiaj posłuchać, wydaje się szczególnie wspaniale brzmieć grana właśnie na harfie, a przecież niemal nie pisało się wtedy utworów na ten instrument.

W czasach baroku harfa niestety nie miała jeszcze takich możliwości technicznych, jakie uzyskiwała w późniejszych epokach, dlatego kompozycje pisane na ten instrument należały do rzadkości. G.F. Haendel napisał jeden koncert. Karol Filip Emanuel Bach skomponował przepiękną sonatę G-Dur na harfę. Jeśli jednak utwór jest napisany na klawesyn, można go po prostu zagrać również na harfie. Sama gram na harfie Chopina, Dworzaka – dlaczego nie. Jeśli utwór został napisany na fortepian, ja nie zmieniam ani jednej nuty, tyle, że gram to na harfie... Oczywiście, inne jest brzmienie, ale myślę, że kompozytorzy nie mieliby mi za złe...

Biorąc pod uwagę magię i klimat harfy – na pewno nie. W latach 90. harfa została spopularyzowana przez Andreasa Vollenweidera...

Zetknęłam się z jego muzyką. W jednym z wywiadów przyznał się, że nie jest wielkim harfistą tylko po prostu muzykiem. Na swoich koncertach tworzy niesamowitą atmosferę, używa elektronicznej harfy do wydobywania bardzo różnych dźwięków. Wymyślił swój własny genre i właśnie dzięki temu harfę spopularyzował.

A jaki rodzaj muzyki pani jest najbliższy? Czy odpowiedzią na to pytanie jest program dzisiejszego koncertu?

Lubię naprawdę każdą muzykę: i barokową, i romantyczną, i impresjonistyczną, i popularną. Na dziś przygotowałam jeszcze Aranjeza, ale czułam, że już trzeba kończyć.

Ja odniosłam wrażenie, że publiczność chętnie jeszcze by pani posłuchała...

Ale to tak ma być. Lubię zostawić moich słuchaczy z pewnym niedosytem. Będę w Cieszynie 6 listopada z perkusistą z Lucerny, a potem 28 z Krzysztofem Kolbergerem w cieszyńskim teatrze. Zapraszam.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała. **Anna Gadomska**

♦ ♦ ♦

W drugiej części koncertu wystąpił cieszyński kwartet „Libero”. W jego skład wchodzi nauczyciele cieszyńskiej szkoły muzycznej. Na skrzypcach zagrała **Źrszula Chwastek**, na altówce **Grzegorz Geniowski**, na kontrabasie **Jan Gojniczek** a na fortepianie **Krystyna Gala**.

W programie sobotniego koncertu publiczność usłyszała znane arie operetkowe tak znakomitych wiedeńskich twórców jak Strauss i Lehar. Zabrzmiły również ogniste węgierskie czardasze. Muzycy cieszyńscy wykonali m.in. wiązkę walców z operetki Johanna Straussa „Wino, kobieta i śpiew”, duet z operetki „Wesoła wdówka” Franciszka Lehara czy arię z operetki „Hrabina Marica” Imre Kalmana. Tego wieczoru zabrzmiały również instrumentalne wersje walców, arii i duetów z operetki Lehara „Cygańska miłość”, „Księżniczka czardasza” czy „Tańczyć chcę” Kalmana. Był to na pewno bardzo miły wieczór dla wszystkich miłośników operetki.

Anna Gadomska



Kwartet „Libero”.

Fot. A. Gadomska

PRACA DLA CIEŚLI

30 września w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowanych było 9680 osób (o 71 mniej niż w sierpniu). W tym miesiącu w ewidencji zanotowano 937 nowych nazwisk bezrobotnych (o 325 więcej niż w sierpniu). Ofert pracy przyjęto 130, o 10 mniej niż w poprzednim miesiącu. Do PUP zgłosiło 553 absolwentów (o 77 więcej niż w sierpniu).

Stopa bezrobocia spada od kilku miesięcy. Na koniec sierpnia wynosiła w Polsce 17,6%, w województwie śląskim 16,5%, a w powiecie cieszyńskim 13,6%. Prognozowana stopa bezrobocia na koniec września wynosi 13,5%.

We wrześniu zarejestrowało się 937 bezrobotnych z tego 48% to kobiety, 44% nigdzie dotychczas nie pracowało, 50% to mieszkańcy wsi, 19% miało prawo do zasiłku, 38% zarejestrowało się w urzędzie po raz pierwszy, 31% to absolwenci, 55% ma poniżej 24 lat.

W tym samym miesiącu z ewidencji bezrobotnych wyłączonych zostało 1008 osób, o 201 więcej niż przed miesiącem, a wśród nich 565 osób podjęło pracę (+247 osób), 255 osób nie potwierdziło gotowości do pracy (-78), 131 rozpoczęło szkolenia i staże absolwenckie (+32), 17 osób dobrowolnie zrezygnowało ze statusu bezrobotnego (+3), 25 osób z innych powodów. Nikt spośród bezrobotnych nie nabył prawa do emerytury czy renty, w poprzednim miesiącu takich osób było 12.

W miesiącu, który nierozdzielnie kojarzy się ze szkołą, zarejestrowało się 291 absolwentów bez pracy i było ich o 130 więcej niż w sierpniu. Status ten utraciło 214 osób, a oznacza to, że ci młodzi ludzie zarejestrowani byli urzędzie pracy przez 12 miesięcy. Ponad 33 absolwentów podjęło pracę, w tym 21 w ramach umowy absolwenckiej, 2 osoby rozpoczęły szkolenia, a 80 rozpoczęło staż absolwencki. Kontynuowany jest program „Patrole Ekologiczne”, gdzie skierowano 42 absolwentów. Z tego, do dnia dzisiejszego pracuje 39 absolwentów.

Na koniec września uprawnionych do pobierania zasiłku dla bezrobotnych było 803 osób, o 22 mniej niż przed miesiącem. W chwili obecnej stanowi to 8,2% zarejestrowanych bezrobotnych. Zasiłek przedemerytalny pobierało 1155 osób (to o 13 mniej niż przed miesiącem). Świadczenie przedemerytalne pobierało 1377 osób – 29 więcej niż przed miesiącem.

We wrześniu Urząd Pracy otrzymał 130 ofert pracy – o 10 mniej niż w sierpniu. Wśród ofert pracy przeważają zapotrzebowania na pojedynczych pracowników. Najwięcej pracowników potrzebowała firma „Admit” z Górek Wielkich – 12 osób na stanowisko pakowacz. 8 pracowników potrzebowała firma „Avista” z Bielska-Białej – 5 spawaczy, 1 murarza, 1 zbrojarza i 1 cieśla. Firma Juwentus-Bis z Warszawy zgłosiła zapotrzebowanie na 5 pracowników ochrony. Firma Paks'D z Międzywiesia poszukiwała 4 osoby – 1 kierownika kontroli jakości i 3 techników mechaników narzędziowych. 7 pracowników poszukiwały Cieszyńskie Zakłady Kartoniarskie – 1 kierowca CE i 6 pracowników fizycznych. W wrześniu Urząd Pracy nie otrzymał żadnej informacji o planowanych zwolnieniach grupowych.

Wizyty pracownika Urzędu Pracy z Czeskiego Cieszyna odbywają się w każdy ostatni czwartek miesiąca. W listopadzie wizyta pracownika Urzędu Pracy z Czeskiego Cieszyna odbędzie się 27 listopada, na I piętrze, w pokoju numer 7 w godzinach od 9.00 do 14.00. Natomiast pracownik tutejszego Urzędu Pracy w dniu 19 listopada dyżurował będzie w Urzędzie Pracy w Czeskim Cieszynie a 26 listopada w Urzędzie Pracy w Trzyczcu.

We wrześniu 180 osób bezrobotnych zostało objętych aktywnymi formami przeciwdziałania bezrobociu. 51 osób, w tym 6 kobiet, rozpoczęło szkolenia. 43 osoby bezrobotne, w tym 18 kobiet, zostało zatrudnionych w ramach prac interwencyjnych. 86 osób bezrobotnych, w tym 13 kobiet, zatrudnionych zostało w ramach robót publicznych.

Urząd Pracy po konsultacjach z Istebną, Dębowcem, Ustroniem, i Cieszyńskiem – samorządami i organizacjami pozarządowymi, które otrzymały grant Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej na organizację kolejnych Gminnych Centrów Informacji (GCI) w naszym powiecie – przygotował program informacyjno-szkoleniowy dla pracowników i wolontariuszy GCI.

W Cieszyńsku przy ul. Bobreckiej 29, III piętro, pok. 303 - budynek Starostwa Powiatowego (tel. 85-10-444 wew. 138 od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30) działa Punkt Konsultacyjno-Doradczy, który świadczy usługi doradcze dla małych i średnich przedsiębiorców, osób zakładających własną działalność gospodarczą. Dla osób bezrobotnych konsultacje są bezpłatne. (mn)



Widok z Równicy.

Fot. W. Suchta

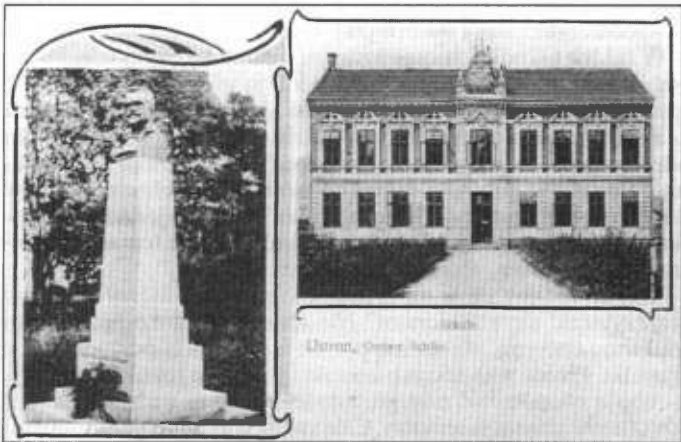
W dawnym USTRONIU

Ta widokówka pochodząca z początku XX w. przedstawia nowy budynek Szkoły Powszechnej otwartej pod koniec 1902 r., a obok pomnik lekarza Otto Zinsmeistra (1860 - 1902), który najprawdopodobniej nigdy nie został zlokalizowany w pobliżu szkoły. Lekarz ten urodził się w Ustroniu jako syn arcyksiążęcego urzędnika, po ukończeniu studiów pracował w Opawie, zostając tam dyrektorem Szpitala Krajowego. W Ustroniu podczas udzielania pomocy miejscowemu pacjentowi nastąpiło u niego w trakcie zabiegu zakażenie krwi.

Pomnik poświęcony pamięci tego lekarza miał być wzniesiony pierwotnie przy ustronjskim Zakładzie Kąpielowym, na co w 1903 r. zgodzili się wszyscy radni, jednak mniejszość niemiecka zgłosiła propozycję by pomnik z napisami w języku niemieckim stanął w pobliżu szkoły, a z tym z kolei nie zgadzali się Polacy.

W gazetach pojawiło się sporo polemik na ten temat (m.in. „Przegląd Polityczny” nr 23 z 1903 r.). Pomnik znalazł się potem na Skalicy, jest jednak wiele niejasności powstałych wokół tej historii. Tą ciekawą i nieznaną sprawę opracowuje badacz dziejów regionu i folklorysta Władysław Majętny z Polany, który poszukuje materiałów aż w Opawie. Czekamy zatem na wyjaśnienie, jakie były losy pomnika dr. Zinsmeistra.

Lidia Szkaradnik



W naszym mieście zarejestrowane są koła Polskiego Związku Pomocy Społecznej Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów. Fenomenem jest fakt, że w obu organizacjach działają te same osoby, które płacą podwójne składki, co dla starszych ludzi nie zawsze jest łatwe. Każda z tych organizacji ma swój statut, cele, władze okręgowe, krajowe i zarządy miejskie. W PKPS prezesem jest **Kazimierz Hanus**, wiceprezesem **Jadwiga Kozioł**, skarbnikiem **Anna Skirmund-Blahut**, sekretarzem **Stefania Cholewa**.

W ZERiI prezesuje **Adam Heczko**, wiceprezesem jest K. Hanus. Pozostali członkowie zarządu, ze względu na problemy zdrowotne, zrezygnowali z pracy społecznej.

22 października odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze PKPS, a jednym z punktów miał być wybór nowego zarządu. Z powodu zaawansowanego wieku, nikt nie mógł angażować się w tę działalność i władz ustronińskiego koła nie wybrano.

- Troską naszą było to, żeby nie stracić dotacji celowej, jaką przyznało nam miasto na prowadzenie Klubu Seniora. Uchwaliliśmy, że skoro zarządu nie wybrano, Koło zostanie zlikwidowane do końca roku. Nie ma sensu utrzymywać dwóch podobnych kół. Od pracownika Urzędu Miasta otrzymaliśmy zapewnienie, że przekazanie dotacji Kołu PZERiI, będzie możliwe za sprawą odpowiedniej umowy - mówi K. Hanus.

AKTYWNI SENIORZY

Koło Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej już od jakiegoś czasu pomocy społecznej nie udziela, bo nie jest w stanie. Prezes tłumaczy, że seniorzy nie chcą nadużywać ofiarności społeczności Ustronia, która aktywnie włącza się w działalność i finansowo wspiera wiele stowarzyszeń. Działalność obu seniorskich organizacji sprowadzała się do organizowania spotkań w Klubie Seniora. Kiedyś odbywały się w lokalu przy ul. Cieszyńskiej, teraz w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”.

- Klub trochę stracił na tej przeprowadzce, bo teraz możemy się spotykać tylko w określonym dniu tygodnia i w określonych godzinach. Ale za to, dzięki władzom miasta i pani Zmiejewskiej, nie płacimy czynszu. Dla ludzi starszych te spotkania są ogromnie ważne - tłumaczy prezes PKPS Koło w Ustroniu.

Już przed kilkoma laty, kiedy jako burmistrz jeździł życzeniami do jubilatów, K. Hanus zauważył, że wszyscy seniorzy, bez względu na status materialny, mają ten sam problem - czują się samotni. Jeden z jubilatów powiedział; „Żyję po królewsku, ale ni móm z kim pogodać”.

- Zapraszamy do nas - kontynuuje K. Hanus. - W Klubie spotykają się bardzo ciekawe osoby, indywidualności, ludzie z bogatymi życiorysami. Chciałbym, żeby mogli je komuś opowiedzieć. Może to już ostatnia okazja, żeby dowiedzieć czegoś o wydarzeniach sprzed lat, o których nie wiedzą nawet rodziny. Jestem pełen podziwu dla naszych seniorów, szczególnie pań, bo one stanowią większość w naszym Klubie, że każde spotkanie ma swoją atmosferę. Są w naszym Klubie poetki, przygotowują okolicznościowe wiersze, na zakończenie chętnie śpiewamy.

W filmach zachodnich często pokazywana jest sytuacja osób starszych, które wyprowadziły się do domów opieki i wiodą tam wygodne życie, mają swoich przyjaciół.

- W takich ośrodkach zapewnia im się opiekę, wyżywienie, ale są skazani na swoje towarzystwo i żyją niejako w izolacji od prawdziwego świata. Ludzie starsi szukają często kontaktu z młodym pokoleniem. Młodzi ludzie mogliby, z korzyścią dla siebie trochę wolnego czasu poświęcić na spotkania z seniorami. Posłuchać jak hań downij bywało.... Nie chodzi o to, by wysłuchiwać opowieści o wojnie, choć te też niejednego chłopca by zainteresowały. Można poruszać wszelkie tematy i szkolne, i obyczajowe - tłumaczy K. Hanus.

Czy znaleźliby się w naszym mieście młodzi, którzy chcieliby zaprzyjaźnić się z seniorami? Nie chodzi o opiekę nad ludźmi obłożnie chorymi, ale drobną pomoc w zakupach, porządkach i o kontakt. Przede wszystkim o kontakt i jeszcze o rozmowę. Korzyści będą obopólne. Z mojego, młodego punktu widzenia, więcej do ofiarowania mają seniorzy. Całą swoją wiedzę o życiu. (mn)

In memoriam

Prof. STANISŁAW WIŚNIEWSKI

Na cmentarzu katolickim w 1972 r obok żony Ireny został pochowany profesor Stanisław Wiśniewski.

Urodził się 18.09.1881 we Lwowie. Przed wojną związany był z Wyższą Szkołą Rolniczą w Cieszynie. Po wojnie pracował naukowo na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Rolniczym. Pisał także podręczniki szkolne z botaniki dla ogrodników. We wstępie do napisanej przez siebie Botaniki dla Ogrodników Terenów Zielonych przyszłym uczniom przekazał następujące przesłanie: *Ogrodnik terenów zielonych to nie tylko producent materiału roślinnego i konserwator zieleni miejskiej - to również botanik, który na terenach zielonych uczy szanować rośliny, rozumieć ich użyteczność i piękno oraz ochraniać jako dobro społeczne.*

Powyższy cytat pochodzi z jego książki wydanej w 1956 r. przez Państwowe Wydawnictwa Szkolnictwa Zawodowego.

W Ustroniu przyjaźnił się z ks. Józefem Stecem i jego rodziną, jak również pp. Gogółków i Juraszków, do których przyjeżdżał na lato.

Maria Nowak



Grób prof. S. Wiśniewskiego na cmentarzu katolickim. Fot. W. Suchta

WYCIECZKI JEDNODNIOWE
PRAGA 08.11.03-105 zł/os
 - JARMARK
WIEN ADWENTOWY
 29.11.03 } 80 zł/os
 06.12.03
 13.12.03
ZIMA - oferta narciarska
 Austria, Włochy, Francja, Czechy, Słowacja
B.U.T. „Ustroniana”
tel. 854-32-88

Metal - Plot
 wykonuje i montuje
BRAMY PRZESUWNE KUTE
 i skrzynkowe, kraty, balustrady,
 przemysłowe (automatyka),
 OGRODZENIA SIATKOWE
 OGRODZENIA Z ELEMENTÓW PRETYNYCH
 CYNKOWANE, POWLEKANE PCV
DOWÓZ GRATIS
 Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
 tel. kom. 0601-516-854.
 Ustron, ul. Dominikańska 24 a



Ciepły, jesienny dzień.

Fot. W. Suchta

BĘDZIE KOLEJNY PRZYRODNIK

W czwartek 23 października o godz. 17.00 w Regionalnym Ośrodku Edukacyjnym „Leśnik” w Ustroniu Jaszowcu, odbyło się otwarte spotkanie ustronńskiego koła Polskiego Klubu Ekologicznego, podczas którego wykład pt. „Biologiczna ekspansja Europy” wygłosił prof. **Gustaw Michna**.

Ciekawe spostrzeżenia, powstałe na marginesie licznych lektur, uświadomiły słuchaczom jak wiele zmian – korzystnych, choć przeważnie niestety niekorzystnych – przyniósł biały człowiek podbijanym przez siebie lądom i ludom. I jakie są skutki tej ekspansji odczuwalne do dnia dzisiejszego.

Nieczęsto zastanawiamy się nad tym, co – poza tzw. cywilizacją, kulturą, wszystkim co z tym związane – ekspansja mieszkańców Starego Świata dała podbitym ludom. Były to nie tylko zmiany obyczajów. Niestety często dziesiątkowały ludność europejskie choroby, niosące prawdziwe klęski. Przywiezione przez osadników ze Starego Świata odmiany roślin i europejskich zwierząt, niejednokrotnie zaczynały dominować nad miejscową florą i fauną, przyczyniając się do wyginięcia niektórych zwierząt czy roślin.

Jak wielkie znaczenie, w czasem tragicznym przebiegu wydarzeń, miał przypadek, uświadomić sobie można analizując, które zwierzęta i rośliny „zawojowały” nowe lądy.

Po interesującym wykładzie prezes Koła **Iwona Ryś** podzieliła się najświeższymi wiadomościami. Jedną z nich jest informacja, że na wiosnę przyszłego roku będzie mógł się ukazać kolejny zeszyt „Przyrodnika Ustronńskiego” dzięki kolejnej dotacji z Urzędu Miasta Ustronia.

Zastanawiano się również nad kolejnymi tematami spotkań.

Korzystając z obecności radnej **Marzeny Szczotki** uczestnicy spotkania dzielili się swoimi niepokojami o przyszłość Ustronia i podkreślali kontrowersyjność niektórych decyzji dotyczących rozbudowy infrastruktury miasta.

- Znowu planuje się kolejne kompleksy, które mogą zabrać ostatnie fragmenty zieleni i w centrum miasta, i na otaczających wzgórzach – stwierdziła I. Ryś. - Wyrażamy swoje opinie i wielokrotnie to czyniliśmy. Jeśli chodzi o Równicę pierwotny projekt został po interwencjach zmieniony. Początkowo miał to być dość rozległy kompleks. W tej chwili ma powstać wyłącznie tor saneczkowy. Możemy tylko próbować uświadamiać, rozmawiać, przekazywać informacje i naszą wiedzę oraz kierować do specjalistów, którzy robią ekspertyzy za darmo i zostawiają je w ratuszu. Powstała m.in. ekspertyza dotycząca dwupasmówki, przekraczania dopuszczalnych norm hałasu (badania przeprowadził Instytut Akustyki GIG)



Prof. G. Michna.

Fot. A. Gadomska

i innych problemów, z którymi się borykamy. Jeśli idzie o budżet państwa nastał czas bardzo zły, a takie małe miejscowości jak Ustron borykają się ciągle z brakiem finansów. Dlatego, gdy pojawia się inwestor, wita się go z otwartymi ramionami.

Podczas rozmowy padło pytanie ze strony dr. **Eugeniusza Zielenki** na temat basenu. Prof. Gustaw Michna, będący zaproszony do współpracy spoza Rady Miasta w komisji Ochrony Środowiska, przedstawił swoje wątpliwości dotyczące stanu utrzymania stawu kajakowego w minionym sezonie.

- Rozwiązaliśmy umowę z osobą dzierżawiącą dotąd staw – poinformowała M. Szczotka. - Zgodnie z ostatnimi postanowieniami Rady, staw zostanie przekazany Kolei Linowej „Czantoria” i stanie się częścią kompleksu rekreacyjnego.

I. Ryś poinformowała również o udzielonym wywiadzie dla Radia CCM na temat 19-letniej działalności Koła.

- Telefony po audycji pokazały, że istnieje spore zainteresowanie propagowanym przez nas sposobem wypoczynku, wycieczkami organizowanymi przez leśników szlakiem ścieżek przyrodniczo-leśnych Lasów Beskidu Śląskiego – stwierdziła I. Ryś. – Turyści, którzy przyjeżdżają w Beskidy, mogą zgłosić się w Leśnym Ośrodku Edukacji Ekologicznej „Leśnik”, żeby wyjść z leśnikami w teren. Audycja pokazała, że jest również zainteresowanie wydawnictwem naszego Koła dotyczącym rezerwatów Śląska Cieszyńskiego. (a-g)

ŚWIĘTO REFORMACJI

31 października przypada Święto Reformacji. W zbiorze rozważań, modlitw i wierszy autorstwa ks. dr Henryka Czembora pt. „Każdy dzień ze Słowem Bożym” pod tą datą znajdujemy takie słowa:

*Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus.
1 Kor. 3,11*

Przed wiekami założony został fundament Kościoła. Jest nim sam Pan Kościoła, Jego dzieło zbawienia, Jego Ewangelia. I na tym fundamencie kolejne pokolenia Jego uczniów i wyznawców budują rzeczywistość Kościoła. Jedni lepiej - inni gorzej. Jedni zgodnie z zaleceniami Pana Kościoła i jego ewangelii, a inni dodają do tego, a czasem wręcz to zastępują, swoimi koncepcjami i pomysłami. Nie zawsze więc ta budowa jest spójna. Nie zawsze też rzeczywistość Kościoła zgodna jest z tym, czego oczekuje Pan Kościoła. To, co w Kościele pochodzi od Boga jest trwałe, niezmiennie i właściwe. ale to, co pochodzi od ludzi okazuje się nieraz niewłaściwe i niezgodne z istotą Kościoła. Dlatego Kościół musi być oczyszczony z tego wszystkiego, co go wypacza i oddala od Boga. Konieczna jest, od czasu do czasu, naprawa Kościoła, reforma Kościoła „w głowie i członkach”. Więcej, ta naprawa powinna być stałym elementem działania Kościoła. Kościół powinien być stale reformowany, aby oczyścić go z obcych naleciałości, aby to, co buduje się na fundamencie odpowiadało temu, czym, a właściwie kim jest ten fundament. To ma

być zawsze Kościół Chrystusowy, a ci, którzy do niego należą i niosą odpowiedzialność za Jego budowanie, mają we wszystkim naśladować Pana Kościoła, mają żyć i działać, budować rzeczywistość Kościoła i własnego życia zgodnie z poleceniami i nakazami Chrystusa Pana.



Kościół ewangelicki wpisany w krajobraz Ustronia.

Fot. W. Suchta

JUBILEUSZ PROFESORA

Jubileusz 90. rocznicy urodzin prof. Jana Szczepańskiego obchodzono w Ustroniu podczas spotkania w „Prażakówce”, gdzie wybitne osobistości Śląska Cieszyńskiego czytały fragmenty książki profesora „Korzeniami wrosłem w ziemię”.

W Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbyła się wieczornica poświęcona J. Szczepańskiemu. Koncert dał Kameralny Zespół Wokalny „Ustron”, zaś wykład o profesorze wygłosił Marian Żyromski. Poniżej fragmenty wygłoszonego wykładu.

Mistrzem młodości dla profesora był ojciec, który był mężczyzną roslim, wysokim, póki wiek i ciężka praca nie przygięły go ku ziemi. Odznaczał się niezwykłą siłą fizyczną, był bardzo inteligentny, miał doskonałą pamięć, bardzo lubił czytać książki. To on nauczył profesora tego, co 20 lat później w literaturze naukowej nazwano protestancką etyką pracy. A system ten jest prosty: polega na rzetelnym stosunku do pracy i bezwzględny wykonywaniu powierzonych sobie, czy przejętych na siebie obowiązków. W wieku sześciu lat, w roku 1919, zaczyna uczęszczać do polskiej szkoły. Z tego historycznego przełomu zdał sobie sprawę wiele lat później. Starsze siostry, Anna i Helena, kilka lat wcześniej chodziły jeszcze do szkoły cesarsko-królewskiej i uczyły się śpiewać „Boże chroń nam cesarza”. W środowisku ustroniskim stosunkowo wcześniej ukształtowała się grupa nauczycieli świadomych roli oświaty w podtrzymywaniu tożsamości narodowej. W tej grupie światłych nauczycieli udało się powołać do życia w roku 1888 Polskie Kółko Pedagogiczne przekształcone niebawem w Polskie Towarzystwo Pedagogiczne(...)

Szkola to głównie nauczyciele: Jerzy Michejda, Paweł Lipowczan, Paweł Matuła. W 1987 r. obchodzono uroczyste dwóchsetlecie szkoły noszącej już imię jej długoletniego dyrektora Jerzego Michejdy.

Uroczystość odbyła się w budynku nowej szkoły, oddanej do użytku w 1976 r. W uroczystościach tych brał udział Jan Szczepański obdarowany przez uczestników wyposażeniem ucznia pierwszej klasy, tej sprzed 57. lat: tabliczką kamienną z gąbką i rysikiem. Do najwybitniejszych absolwentów szkoły, oprócz Jana Szczepańskiego, należeli Jan Wantuła, Andrzej Wantuła, Teodor Kotschy, Jan Śliwka, Otton Lazar, Jerzy Lazar, Józef Pilch, Jan Cholewa i wielu, wielu innych.

Drugim mistrzem w życiu Jana Szczepańskiego był ujec Wantuła, mąż siostry ojca Anny. Pojawił się w życiu Jana Szczepańskiego człowiek, który pokazał, czym była książka. *Wantuła pewnego dnia zaprowadził mnie do swojej biblioteki. W tym zdaniu właściwie zawiera się wszystko, co mu zawdzięczam. nauczył mnie, że książka nie jest przedmiotem, ale żywym organizmem, jest dobrem, do którego należy odnosić się z szacunkiem.*

Po ukończeniu szkoły podstawowej w roku 1926 rozpoczął naukę w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym im. Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie. Jesienią 1927 r. wszedł do klasy drobny, niepozorny, nowy nauczyciel. Był to Julian Przyboś, nowy nauczyciel języka polskiego i propedeutyki filozofii. Lekcje prowadził spokojnie, był zbyt inny i dlatego klasa na następnej lekcji wstała i zaśpiewała, parafrazując znaną kolędę: „Powitajmy malutkiego”. Przyboś spojrzał spokojnie i powiedział tylko: „Siadajcie głupcasy”. Ta klasa, której był opiekunem, jak się wówczas mówiło gospodarzem, zdawała maturę w roku 1932. Wyszło z niej pięciu profesorów wyższych uczelni, wielu literatów – dwóch z nich zajęło znaczące miejsce w literaturze polskiej. To Kornel Filipowicz i Alfred Łaszowski. Ale zaczęli pisać jeszcze w szkole Florian Berek, Zdzisław Nardelli i Jan Szczepański, który debiutuje w październikowym, czwartym numerze czasopisma awangar-

dy literackiej „Linia” z 1932 r. Można sądzić, że wiersze „Przewody” i „Żniwa” posłał do redakcji jeszcze jako student gimnazjum cieszyńskiego, a zamieszczono je obok wierszy Czesława Miłosza. Jalu Kurka i Teodora Bujnickiego. Swoje wiersze drukował w latach 1932-38 w „Zaraniu Śląskim”, „Promie”, „Kamienie” i we wspomnianej „Linii”. Wiersze te były zebrane i wydane w nakładzie bibliofilskim 25 egzemplarzy dla uświetnienia 80. rocznicy urodzin profesora w 1993 r. (...)

Wiersz „Pożegnanie Beskidu” ma charakter symboliczny, ponieważ na ziemię cieszyńską wracał często. Powroty do Ustronia były różne – były powroty pracowite, wesole, smutne i uroczyste. Do Ustronia przyjeżdżał w okresie wakacji, aby pomóc przy żniwach w gospodarstwie ojca. Te przyjazdy trwają do połowy lat 50. Z tego też okresu pochodzi autentyczna anegdota, którą bardzo często opowiadał sam profesor. Przebywający na praktyce w Ustroniu studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego zbierali materiały do jakiegoś opracowania i codziennie przeprowadzali rozmowy z wieloma przypadkowo napotkanymi ludźmi. Pewnego dnia kilku studentów podeszło do uzbrojonego w kosę szczupłego wysokiego mężczyzny w starym słomianym kapeluszu na głowie i zaczęło mu zadawać szereg pytań dotyczących jego pracy na roli, zainteresowań itp. Z rozmowy wynikało, że chłop jest bardzo światły i mądry. W związku z tym studenci zapytali: „A co wy gazdo porabiacie w jesieni i w zimie gdy pracy na polu już mniej?”, na co indagowany odpowiedział poważnie: „A jadę wtedy do Łodzi i rektoruje se na Łódzkim Uniwersytecie”. Gdy studenci zorientowali się, że mają do czynienia z aktywnie spędzającym urlop ówczesnym rektorem Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Janem Szczepańskim, zupełnie potracili głowy, a profesor z wrodzonym sobie wdziękiem i humorem zaproponował im pomoc w wiązaniu snopków. Tym sposobem, w tym roku wcześniej dokonano żniw na polu ojca profesora Szczepańskiego. (...)

W 1985 r. odbyła się uroczysta promocja Jana Szczepańskiego na doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego. Uroczystość miała miejsce 7 października w filii UŚ w Cieszynie, w mieście, w którym przed blisko sześćdziesięciu laty rozpoczął swoją drogę naukową w gimnazjum cieszyńskim. Prof. Janusz Sztumski przedstawiając dorobek naukowy Jana Szczepańskiego powiedział:

Urodziłeś się czcigodny doktorancie w 1913 r. w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim. Przez całe dotychczasowe życie utrzymywałeś serdeczne więzi z ziemią rodzinną i przyczyniałeś jej sławy swoją bogatą działalnością naukowo-badawczą, naukowo-dydaktyczną, naukowo-organizacyjną oraz szeroko rozumianą działalnością społeczną.

22 października 1993 r. z okazji 80-lecia urodzin Jana Szczepańskiego ustronńska Rada Miejska jednogłośnie postanowiła nadać mu tytuł honorowego obywatela Ustronia. Tytuł ten został nadany po raz pierwszy w historii naszego miasta.



Rodziny dom Jana Szczepańskiego.

Fot. W. Suchta

Z okazji jubileuszu 90. rocznicy urodzin prof. Jana Szczepańskiego w programie II Polskiego Radia nadano audycję poświęconą profesorowi, przygotowaną przez Bożenę Markowską, a zrealizowaną przez Andrzeja Złomskiego. W audycji o profesorze mówi jego żona Nora Szczepańska, kontakty z J. Szczepańskim wspomina prof. Daniel Kadłubiec, wypowiada się również sam jubilat.

Wiele ciepłych słów J. Szczepański wypowiedział o rodzinnym Ustroniu, o swym dorastaniu na ziemi cieszyńskiej. Wspomnienia dotyczyły też czasów okupacji niemieckiej, gdy J. Szczepański był na robotach w Wiedniu, gdzie jako doktor pracował przy tokarce. Również wtedy nie zaniechał pisania, obserwowania otaczającej go, jakże okrutnej rzeczywistości.

Poniżej przedstawiamy niektóre wypowiedzi prof. Jana Szczepańskiego z tej audycji:

Sens mojego życia to było pisanie książek. Kiedy pracowałem jako tokarz w Wiedniu w czasie II wojny światowej mogłem stojąc przy tokarce i trzymając ręce na uchwycie noża, kontrolować pracę maszyny, a równocześnie pisać swoje rozważania czy inne rzeczy prawą ręką.

♦ ♦ ♦

Właściwie był jeden problem centralny, który mnie interesował jako socjologa od wielu, wielu dziesięcioleci, mianowicie, jeszcze w roku 45, kiedy wróciłem do Polski po zakończeniu wojny, sformowałem sobie taką tezę, że jednym z podstawowych problemów XX wieku jest konflikt między socjalizmem i naturą ludzką. I zastanawiałem się nad tym, jak ten konflikt zostanie rozwiązany i jak socjalizm da sobie radę w rozwiązaniu ludzkich spraw, ludzkich problemów, tych, które obiecywał, że rozwiąże. No więc nie dał sobie rady i moje pytanie było, dlaczego. Ale równocześnie zadawałem sobie inne pytanie, dlaczego utrzymuje się zło tak systematycznie i stale w życiu człowieka. Dlaczego ani jednostka, ani społeczeństwa, ani całe cywilizacje i kultury i wielkie religie nie mogą wyeliminować zła z życia człowieka. Mniejsza w tej chwili jak to zło jest definiowane, zastanawiałem się dlaczego, wszystkie rewolucje, które chciały udoskonalić społeczeństwo, udoskonalić człowieka, stworzyć nowy typ człowieka dobrego, dlaczego filozofowie i socjologowie tacy jak Znaniecki, który proponował metody wychowania ludzi mądrych i dobrych, dlaczego to się nie udało, dlaczego chrześcijaństwo nie wychowało człowieka, który był uderzony w prawy policzek i nadstawił także lewy i który by miłował nieprzyjaciół jak siebie samego. Więc napisałem w trakcie kilku miesięcy książkę, którą uważam za najważniejszą z moich 30 książek.

♦ ♦ ♦

Zdałem sobie sprawę z tego, że człowiek istnieje w dwóch sposobach istnienia – jako istota społeczna i jako indywidualność. Jako istota społeczna jest zdeterminowany przez społeczeństwo, jest wychowywany i przygotowywany do życia



Prof. Jan Szczepański.

Fot. W. Suchta

w społeczeństwie, jako indywidualność jest istotą autonomiczną, dysponującą swoim własnym wewnętrznym światem, który pozwala człowiekowi przeciwstawić się wszystkim naciskom społeczeństwa i gospodarki, pozwala się przeciwstawić wszystkim naciskom polityki, władzy, ale także pozwala przeciwstawić się własnym popędom biologicznym i własnym impulsom psychologicznym. Ten świat wewnętrzny jest wewnętrzną sprawą każdego człowieka i jego indywidualnym wewnętrznym wytworem. Pytanie, które sobie postawiłem, brzmi tak: Co powoduje i na czym polega to, że człowiek posiada pewne cechy, które przysługują tylko jemu i jaka jest ich rola w życiu jednostki i życiu społeczeństwa.

♦ ♦ ♦

Otóż ja uważam, że głównym czynnikiem utrzymywania się zła w życiu ludzi i społeczeństw jest walka o dobro i wychowanie dla dobra. Choć brzmi to zupełnie paradoksalnie, ale walka jest tym czynnikiem, który immanentnie rodzi zło, bez względu na to, o co walczyliśmy. Walka zmierza do tego, żeby bez względu, jakie są ideały i cele tej walki, żeby zniszczyć i zadać cierpienia przeciwnikowi. A zło jest to ponoszenie cierpienia, przede wszystkim cierpienia niezawinionych.

Wychowanie dla dobra. Dlaczego ono się nigdy nie udało, a wychowanie dla zła było takie skuteczne. Dlaczego tak znakomicie udawało się wychowywać janczarów do walki i okrucieństwa, czy SS do walki i okrucieństwa, a nie udało się nigdy wychować ludzi dla dobra. Otóż moim zdaniem dlatego, że uważano, że dla dobra można wychować ludzi przez uspołecznienie, przez wprowadzenie w życie społeczne, przez rozwój ich tendencji, cech i postaw prospołecznych. Natomiast twierdzę, że wszystko to, co jest złe powstaje w świecie międzyludzkim, czyli powstaje w świecie społecznym – nienawiść okrucieństwo, chciwość, żądza władzy, wyzysk innych ludzi, są to zjawiska

par excellence społeczne. I dlatego w tym świecie społecznym, moim zdaniem, nie uda się nigdy przezwyciężyć zła, ponieważ to wychowanie prospołeczne intensyfikuje także te wszystkie zjawiska i te wszystkie cechy, które rodzą zło.

Uważam np. że w ruchach społecznych, wielkich ruchach społecznych, wielkich rewolucjach, ogromnie ujemną rolę odgrywała deindywidualizacja, ale nie tylko. To jest ta pełna identyfikacja ludzi z tłumem działającym. Ludzie identyfikujący się z ruchem rezygnują ze swoich cech. Tłum ma tę więź popędowo-emocjonalną, która jest najściślejszą więzią jakkolwiek może powstać w zbiorowościach ludzkich. Wielkie ruchy społeczne tworzyły się wokół pewnych idei, a te idee były zawsze wytworem indywidualnych myślicieli. Człowiek jest twórczy jako indywidualność, nie jako osoba społeczna. Jeżeli tworzymy coś zupełnie nowego, to jest to wypromieniowane z indywidualności. Troska o indywidualność jest troską o możliwość wzbogacenia życia społeczeństwa. Jeżeli przyjrzymy się tym wszystkim ludziom, którzy pchali ten świat naprzód, którzy tworzyli wielkie idee czy też znajdowali nowe sposoby działania, tworzyli wielkie wynalazki, wprowadzali innowacje, mogli to zrobić dzięki swojej indywidualności, dzięki temu, że mieli wskutek swojej wiedzy wewnętrznej, indywidualną wizję świata, taką, której nikt inny nie miał.

♦ ♦ ♦

Zostawmy świat społeczny i zajmijmy się badaniem indywidualności jako indywidualnego sposobu istnienia i poszukajmy, może tu znajdziemy coś skuteczniejszego.

♦ ♦ ♦

Bardzo często, kiedy spotykają nas klęski, niepowodzenia, kiedy spotykają nas upokorzenia i kiedy zawodzą normalne mechanizmy kompensacyjne, wtedy jedynym schronieniem jest świat wewnętrzny, nawet wtedy, kiedy człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy.

SZTUCZNA TRAWA

Powstaje wielofunkcyjne boisko przy Szkole Podstawowej w Lipowcu. Położona zostanie na nim sztuczna trawa, a grać na nim będzie można w tenisa ziemnego, koszykówkę, siatkówkę oraz organizować ogólne ćwiczenia, gry i zabawy dla dzieci.

Boisko powstaje tuż przy szkole. Wykonanie wszelkich prac stwarza jednak sporo trudności w ciężkim górskim terenie. Szkoła zarabia organizując kolonie letnie. Po wykonaniu ogrodzenia całego boiska pozostało 7.000 zł, co jest sumą zdecydowanie niewystarczającą w stosunku do kosztorysu. W tej sytuacji zwrócono się do mieszkańców Lipowca o pomoc i nie zawiedziono się.

- Proboszcz ks. kanonik Marian Branka namawiał, był bardzo przychylny, chciał aby nam się udało – mówi dyrektor szkoły w Lipowcu Marek Konowół.

Koniecznością okazało się zbudowanie murów oporowych. Wykonano odwodnienie, w tym także obrzeży szkoły. Sproszowano olbrzymie ilości materiałów. Prawie wszystko za sprawą sponsorów. Zestawem koparka i traktor prace ziemne wykonali Jerzy Janik i Leszek Glajc. Wykopano i przewieziono kilkadziesiąt metrów sześciennych ziemi, uformowano skarpy, niwelowano teren wokół boiska. Ziemię z niecki boiska nieodpłatnie wywoził Władysław Madzia. Mury i szalunki wykonała firma Grzegorza Kisiały. 13 metrów muru, drenaż wykonał woźny Bronisław Marchewka z byłymi uczniami szkoły Mariuszem Musiołem, Sylwestrem Cienciałą i Ryszardem Cienciałą. Inżbud Ireneusza Sztuki dał bezpłatnie szalunki, zapewnił transport materiałów budowlanych i po maksymalnie niskich cenach sprzedawał beton. Pracownicy Inżbudu pomagali za darmo. W boisku jest 130 ton żwiru, który po niskich cenach sprzedawała firma BrenPost. 150 m³ żużla otrzymano bezpłatnie wraz z transportem z Polkapu oraz za symboliczne opłaty ze skoczowskiej Ciepłowni skąd za darmo przewiozła go firma Bogusława Mężyka. Dzięki Januszowi Cieślowskiemu są już ławki na trybuny na 150 miejsc. Ławki przekazał KS „Sprint” Bielsko-Biała. Dużą pomocą służyli strażacy z OSP Lipowiec pod kierownictwem druha Tadeusza Krysty. Rozmontowali szalunki, pomagali w transporcie elementów budowlanych.

- Właśnie zakończyliśmy zaplanowany na ten rok etap robót, czyli olbrzymie prace ziemne i budowlane – mówi M. Konowół. - Na obecny moment, poziom zaawansowania robót rzeczowych jest w granicach 80%. Prace trwały półtora miesiąca bez przerwy. Nie stać nas było na to, by zaangażować firmę, gdyż samo wykonanie muru oporowego to kwota 25.000 zł. Tymczasem dzięki pomocy mieszkańców wykonano nie tylko mury oporowe, ale całe roboty zaplanowane, do tego trybuny. Firmy pracowały i wykonywały poszczególne roboty za darmo, czasem za paliwo. Bardzo przychylny przy tej inwestycji był samorząd naszego miasta.

Teraz wypada czekać do wiosny, by ziemia pod boiskiem osiadła. Wówczas, jeżeli pozwolą na to środki, położony zostanie dywanik sztucznej trawy.

- Chciałbym aby sztuczna trawa została zakupiona jak najszybciej – mówi M. Konowół. – Jeżeli nie uda się do wiosny, to wówczas, wszystkie środki uzyskane z akcji kolonijnej w przyszłym roku przeznaczymy na ten cel. (ws)



Nowe boisko przy szkole.

Fot. W. Suchta



Ustrońscy strażacy stale podnoszą swoje umiejętności. Pozwala im to skutecznie walczyć z żywiołami. Nikt nie życzy sobie oglądać ich sprawności w autentycznych akcjach ratowniczych i oby tych akcji było jak najmniej. Odbývają się jednak pokazy, podczas których strażacy pokazują co umieją. Tak było podczas prezentacji na rynku, gdzie wykonano powyższe zdjęcie.

Fot. W. Suchta

POŻAR W CENTRUM

W sobotę, 25 października w budynku przy ul. 3 Maja, położonym na przeciwko stawu kajakowego wybuchł pożar. Droę zamknięto, w kierowaniu ruchu uczestniczyli policjanci i strażnicy miejscy, w akcji uczestniczyły cztery wozy strażackie. Z piętra domu nic nie udało się uratować. Przez kilka dni straszyły wypalone okna.

- Gdyby nie to, że w pobliżu stoi mój dom, nie zadzwoniłbym po straż pożarną - powiedział jeden z sąsiadów, który powiadomił strażaków, gdy tylko zauważył ogień. - Mieszkańcy tego domu ciągle przysparzali nam kłopotów, wybuchali awantury. Zgłaszaliśmy sprawę policji, podkreślając, że wcześniej, czy póź-

niej zdarzy się jakieś nieszczęście.

- Ten dom jest nam znany - mówi komendant Komisariatu Policji w Ustroniu Janusz Baszczyński. - Rzeczywiście policjanci byli tam wzywani z powodu zakłócania porządku, ale jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Pożary wybuchają nawet w najlepszych domach.

Zazwyczaj pogorzelnicy mogą liczyć na współczucie i pomoc sąsiadów. Ja jednak usłyszałam, że osoby, którym spaliło się mieszkanie, nie będą płakać, bo burmistrz, który przyjechał na miejsce, zapewni im lokal zastępczy i nie będą musieli martwić się o opał na zimę. Mężczyzna, który stracił mieszkanie, płakał. (mn)

**PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE
W Ustroniu
PRZYJMUJE ZUŻYTE ŚWIETŁÓWKI
W CENIE 2,50 ZŁ + VAT ZA 1 SZT.**

**WSZYSTKO DLA LASU!!!!
WISŁA STIHL**

autoryzowany dealer zaprasza

WISŁA, ul. 1 Maja 43. tel. 855 18 60

**SZEROKI ASORTYMENT - pilarki, kosy, myjki i inne
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE - łańcuchy, oleje, części
WARSZTAT - naprawa urządzeń różnych marek
raty, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny**

LISTY DO REDAKCJI

I moje trzy grosze

Czytam „Gazetę Ustrońską”, a ze szczególną uwagą artykuły dotyczące tego, co robi się w mieście dla mieszkańców, wczasowiczów i turystów. Z mieszanymi odczuciami przeczytałem rubryki „Listy do redakcji” w numerach: 38, 39, 40, 41 i 42. Z tekstów – autorstwa Stefana Baldysa, Michała Gałasza i Haliny Rakowskiej-Dzierżewicz wynika, że bliskie są im sprawy rozwoju i wyglądu miasta. W świetle poruszanych tematów nie zaskoczyły mnie odpowiedzi Stanisława Maliny i Wojciecha Suchty, gdyż według moich (może subiektywnych) spostrzeżeń, nie wszystko w naszym mieście jest „cacy”, co jest normalne w każdym mieście; natomiast ograniczenie dyskusji i nie wysłuchanie opinii w tworzeniu nowych rozwiązań – tak w architekturze, budownictwie, jak i w przepisach lokalnego porządku publicznego – jest na pewno zjawiskiem, jeżeli już nie nienormalnym, to na pewno mało demokratycznym.

Piszę to m.in. na podstawie następującego faktu. Pozwoliłem sobie napisać obszerny artykuł (dwie strony drobnego druku formatu A-4), w którym opisałem w wysoce pochlebnym tonie dokonania Przewodniczącego Rady Miejskiej, Burmistrza i Urzędu Miasta. Szczególnie ukłony złożyłem za wybudowanie w pięknym, oryginalnym stylu zadaszenia amfiteatru, które rozszerzyło użytkowanie tego obiektu bez względu na pogodę. Oczywiście druga część mojego artykułu dotyczyła już nie blasków, ale cieni, jakie obserwuję w naszym mieście. Mam prawo przypuszczać, że właśnie te cienie (tolerowanie niekontrolowanych hałasów, „smrodków” zwanych grilowaniem, brak programu walki z wandalizmem i chuligaństwem) i sugestie, że coś należy w tej materii zrobić, że należy szukać dróg i sposobów do skorzystania z rady i pomocy ludzi spoza Ratusza – były chyba powodem tego, że w trzech kolejnych numerach „GU” zabrakło miejsca na publikację mojego listu, więc go po 25. dniach wycofałem. Ze wspomnianej wyżej odpowiedzi na list otwarty Stefana Baldysa dotarło do mnie (po „odciedzeniu” wszystkich dyplomatycznych konwenansów), że „Gazeta Ustrońska” jest jakby lokalnym „dziennikiem ustaw” miejscowych władz i informatorem tylko tego, co zrobiono. Oczywiście, najlepiej jest decydować (zwłaszcza w sprawach niepopularnych) przy jak najmniejszym rozgłosie. Może nie będę odosobniony jeżeli powiem, że człowiek tzw. bezkonfliktowy, uważany przez wielu za wzór – jest (wg mnie – podkreślam to!) przeciętniakiem bez kręgosłupa i do tego podszytym tchórzko-faryzeuszem. Jak i na jakiej podstawie obywatele mają oceniać działania i zaangażowanie swoich władz, oto jest pytanie!

Rozumiem, że nie sposób wszystkim dogodzić, więc i konflikt jest nieunikniony, ale odsyłanie do protokołów z wszystkich sesji rady Miejskiej, czy do internetu – jest dla mnie w poruszanym kontekście – niezrozumiałe. To nie jest załatwienie sprawy.

Wg mnie Stefan Baldys ma rację, zwłaszcza w sprawie nieuwzględnienia zaleceń komisji architektury w sprawie mostku na ul. Brody. Wspominam tylko tę jedną rację, ponieważ nie doczytałem się rzetelnej odpowiedzi. To samo dotyczy głośności imprez lokalnych i przestrzegania godzin ciszy nocnej, a próby tłumaczenia przeciągającego się remontu hotelu „Równica” – to temat do napisania niezłej komedii... Problemy są, sprawy są i nie udawajmy, że „wszystko gra”. „Gazeta Ustrońska” jest organem „Ratusza” a ten Ratusz powinien być naszym, obywateli organem. Jeżeli niektórzy tego nie rozumieją, to chyba nie posuwamy się do przodu.

Nie zgadzam się ze wszystkimi postulatami Haliny Rakowskiej-Dzierżewicz, ale solidaryzuję się z podstawowym: że w miejsce dawnego basenu kąpielowego zatwierdzono budowę obiektu, w którym zlokalizowano „brodzik” i „większą sadzawkę” – zamiast basenu z prawdziwego zdarzenia, potrafiącego obsłużyć prognozowaną liczbę chętnych spośród ludności i wczasowiczów.

Czy dla oceny istniejącego projektu skorzystano z rady ludzi z perspektywnym widzeniem, chociażby tych, którzy podjęli (powtarzam raz jeszcze) jakże sensowną i odważną decyzję zadaszenia (w tym kształcie) amfiteatru? Komu te baseniki i za jaką cenę mają w przyszłości służyć? Budowa hali sportowej

jest na pewno potrzebna, ale jeżeli już projekt zakłada „gorset” dla imprez wyższej rangi, to czy warto? To ma być postęp?

Kończąc, chciałbym zapytać, czy skorzystanie z przysłowia „wszyscy ludzie wszystko wiedzą” może przynieść ujmę tym, którzy by chcieli w jak największym stopniu z tej maksymy skorzystać?

Mieszkają w naszym mieście wspaniali fachowcy, którzy cieniem, idąc za słowami Stanisława Maliny udowodnili (zbudowali chyba drugi Ustron), że potrafią nie tylko budować, czy projektować, ale mają wizję sensownego rozwoju naszego miasta – i dlaczego by nie skorzystać z ich rady? A podobno fakty są takie, że tych rad się nie słucha (casus: most, hałasy itp.)

PS. Powyższy list skonsultowałem ze znajomymi emerytami. Pierwszy (łatwowierny intelektualista) odpalił krótko-fredrowskim tekstem: „niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba” – i wtedy nie ma kłopotów...”

Drugi (podejrzliwy): „cosik je grane, ale melodyje kapke fałszują...”

Trzeci (upierdliwy): „ni mosz racyji Jozefie, „Gazeta Ustrońska” ni mo cynzury, je jyny Rada Programowo... A przy okazji pytam, kogo brać za szmaty za pofalowane, niedawno pobudowane trotuary na Grażyńskiego i Słonecznej? Czy dowali budowniczym jakie gwarancje? Aj dziecka wiedzom, że jak sie w mrozy taki rzeczy robi, to w lecie trzeba poprowić. Kto, kiedy i za wiele to bydzie (czy bydzie?) poprowioli? Czy ci, co to łodebrali chodzom czasom w deszczowe dni po tym cudzie? Oto jest pytanie, ale pyty ni do internetu? „

Józef Szymaniak

Ustron RESTAURACJA



Allo Allo

czynna od 12.00

Zapraszamy do spędzenia miłych chwil w przytulnym i nastrojowym wnętrzu. Organizujemy przyjęcia okolicznościowe, wesela, uroczystości rodzinne, bankiety. Obsługujemy grupy i wycieczki.

piątki, soboty disco - dancing WSTĘP WOLNY

Zapewniamy dobrą kuchnię i miłą obsługę. Zapraszamy

Ustron, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41



Jesienne drzewa.

Fot. W. Suchta



Z notatnika podróżniczki

W kolejnych odcinkach będziemy zamieszczać zapiski z podróży napisane ręką znanej ustronńskiej malarki i podróżniczki Elżbiety Szolomiak. Poczynione przez nią refleksje i obserwacje są szczególnie cenne, zważywszy wrażliwość i spostrzegawczość artystki.

Nie są to jeszcze kompletne notatki. Na razie przedstawiamy, robione „na żywo” zapiski podczas drugiej i trzeciej części wielomiesięcznej wyprawy.

Trzeci dzień

Szczęśliwym trafem piękna, słoneczna pogoda uświetnia ten wspaniały odcinek trasy. W tym dniu należy pokonać 400 m różnicy wysokości, wejść na przełęcz Mackinnon i zejść 870 m do bazy noclegowej. Trasa jest stroma i bardzo stroma. To najtrudniejszy odcinek – jeśli chodzi o wysiłek fizyczny. Równocześnie jest on rewelacyjnie piękny pod względem krajobrazowym.

Z przełęczy roztacza się widok na strome i postrzępione szczyty o urwistych ścianach spadających w dolinę. We wszystkich kierunkach i z wszystkich stron w zasięgu wzroku są góry. Na tych najwyższych leży śnieg. Wiele z nich na szczycie posiada wgłębienie w postaci kotła. Być może są to małe jeziora, ponieważ ze szczytów strugami lecą w dół wodospady. Góry nowozelandzkie mają zupełnie inny kolor niż Alpy w Europie, które są błękitno-szare. Nowozelandzkie są soczysto zielone, nawet gołe ściany skalne porośnięte są drobną roślinnością. Mówiąc obrazowo: są one pluszowo omszałe. Szum wody, który towarzyszy przez cztery dni nieustannie, często nasila się do natężenia wybuchu granatu, co zwiastuje przewalanie się wody przez duże bloki skalne lub duże wodospady.

Ścieżka biegnie półką skalną zakosami w dół, potem osiąga granicę buszu i w końcu lasu, który ma ten baśniowy wygląd.

W godzinach popołudniowych zmęczenie nasila się coraz bardziej, a droga jeszcze daleka. Wiszące mosty nad rzekami a także zbudowane na mokradłach odcinki specjalnych kładek czasem



Góra Hart i Przełęcz Mackinnon.

o długości 200-300 metrów pod przewieszoną skałą, z której spływa i kapie woda, należą do niezwykłego kolorytu tej trasy.

Dotykając dłonią poduszek mchu ma się wrażenie, że jest to maksymalnie nasycona wodą gąbka.

Ścieżka jest bardzo kamienista, co przypomina schodzenie po nierównych schodach, a ponieważ trwa to wiele godzin, odczuwa się wielkie zmęczenie stawów i mięśni, a ramiona są obolałe od ciężaru plecaka.

Zmęczenie i koncentracja przy schodzeniu są tak duże, że chwilami zapomina się o miejscu pobytu. A jest to najwyższej klasy widowisko.

Po 6-7 godzinach marszu na trasie znajduje się mały, jednoizbowy schron, gdzie można zostawić plecaki i zboczyć z drogi, aby zobaczyć trzeci co do wielkości wodospad na świecie Southland Fall, który ma 580 m wysokości. Po godzinie podejścia wodospad słychać już z dużej odległości, ponieważ huczy i grzmi rozpylając wodę. Nawet odległość 50-60 m nie stanowi przeszkody dla tej kąpieli pod natryskiem delikatnie rozpylonej wody.

Zaduma w pobliżu wodospadu nie może trwać długo. Należy wrócić po plecaki i pokonać ostatni odcinek do bazy noclegowej. Około godziny 20.00 z lasu wyłania się drewniane schronisko. Krótki moment przed wejściem, aby zdjąć plecak i buty jest wystarczający, by pchły piaskowe obległy i dotkliwie pogryzły wszystkie odsłonięte miejsca. Ślady ukąszeń będą jeszcze przez wiele dni przypominać tę trasę. Ostatni dzień zapowiada się deszczowo.

SPOTKANIE po 30 latach

W 1973 roku mury Szkoły Podstawowej nr 2 (stary budynek) opuściły dwie klasy ósme. Jedna z nich, 8b postanowiła spotkać się po 30 latach. Głównym organizatorem spotkania był 3 osobowy komitet organizacyjny, któremu przewodził Marek Chrapek. Na spotkanie, które odbyło się 18.10 br. w zajeździe „Pod Groniami” przybyło tylko 12 osób, z klasy która wtedy liczyła 34 uczniów. Nie zawiodła wychowawczyni, która jak przed laty była punktualna. Zawdzięczamy jej bardzo dobre przygotowanie matematyczne oraz przekazanie wielu cennych wartości. Kilkogodzinne spotkanie wypełnione było nie tylko wspomnieniami, ale i rozmowami o naszych rodzinach i pracy. Pięcioro naszych koleżanek i kolegów wyjechało za granicę, pozostali usprawiedliwili swoją nieobecność lub nas zawiedli. Mamy nadzieję, że następne spotkanie w przyszłym roku będzie już w większym gronie i równie przyjemnej atmosferze.

Z. Dz.



Na zdjęciu od prawej: Alfred Malina, Marek Chrapek, Stanisława Stoszek (z domu Gruszka), Maria Morawiec (Bujok), Helena Kasjan (Bujok), wych. Krystyna Heller, Grzegorz Krysta, Anna Śliwka (Gluza), Edward Karasiewicz, Marek Huma, Jerzy Pilch, Zofia Macura (Sikora), Zdzisław Dziendziel

**Przedsiębiorstwo Komunalne w Ustroniu
uprzejmie informuje,
że odbiór popiołu w okresie zimowym
tj. od 1 listopada do 31 marca
odbywał się będzie 2 razy w miesiącu
w terminach wywozu odpadów komunalnych
a nie jak dotychczas w pierwszym terminie
wywozu śmieci.
Uprzejmie prosimy wszystkich mieszkańców
o oznakowanie wzorem lat poprzednich
na czerwono kubłów z popiołem
oraz nie wrzucanie do tych pojemników
innych odpadów komunalnych.**

**Wymiana, sprzedaż
opon, myjnia,
wymiana tłumików,
oleju**

**KONKURENCYJNE CENY
CODZIENNIE 8 - 18.00**

Ustroń, Jelenica 12

**tel. 854-21-98,
854-47-59**

**Analiza i ocena
stanu cery,
włosów, paznokci**

przy pomocy amerykańskiego
analizatora KT-1029

Konsultacja w doborze
kosmetyków pielęgnacyjnych
w domu klienta.

**„Zdrowie i uroda”
tel. 503 991 716; 854 30 07**

v liga ZABRAKŁO CZASU

Kuźnia Inżbud - Bestwina 2:3 (0:2)

Mecz rozpoczęto minutą ciszy, by uczcić pamięć zmarłego byłego zawodnika i wiernego kibica Kuźni **Ludwika Rozmusa**.

Mecz rozpoczął się niemrawo, ale już po dwudziestu minutach spotkania Kuźnia przegrywa na własnym boisku dwoma bramkami. Pierwszą traci po strzale z dystansu, drugą po dośrodkowaniu i strzale głową. Dwie bramki jakby odebrały chęć do gry zawodnikom Kuźni. Co prawda próbują atakować, lecz niewiele z tego wychodzi. Do tego strzały o kilka metrów mijają bramkę. Początek drugiej połowy też nic dobrego nie wróży, tym bardziej że Kuźnia traci kolejną bramkę. Samobójczego gola strzela **Marek Jaromin**. Wydaje się, że mecz jest skończony. Tymczasem po dwudziestu minutach drugiej połowy Bestwina staje w miejscu. Opadają na tyle z sił, że nawet nie potrafią dokładnie podawać prostych piłek. Ubytek sił nadrabiają krzykami, a przede wszystkim wyzwiskami, na co oczywiście nie reaguje sła biutki sędzia **Marek Mika**. To nie pierwszy beznadziejny występ tego sędziego w Ustroniu. Sędzia z uśmiechem na twarzy przysłuchiwał się najgorszym wulgaryzmom, zupełnie tak, jakby sprawiało mu to przyjemność. Bestwina gra wyraźnie na czas, czego



Walczą osiemnastki.

Fot. W. Suchta

sędzia również nie zauważa. Do wyrzutu piłki z autu truchta zazwyczaj zawodnik Bestwiny najbardziej oddalony. Trwa to dość długo, po czym gdy już dobiega, zaczyna poza boiskiem sznurować sobie buty, na co sędzia też nie reaguje. Właściwie nie wiadomo, po co znalazł się na boisku. Mimo wszystko Kuźnia atakuje, co jest dość proste przy chodzącym na rzesach przeciwniku. Po strzale z dystansu **Łukasza Tomala** piłka odbija się od poprzeczki, a bez trudu dobija ją **Przemysław Piekar**. Kilkanaście minut później P. Piekar przechodzi prawą stroną i dośrodkowuje, a głową z bliska strzela drugą bramkę dla Kuźni **Tomasz Kolder**. W ostatnich minutach Bestwina już praktycznie nie gra, a Kuźnia ma kilka dogodnych sytuacji, niestety brak skutecznego strzelca.

Mecz obserwowało kilkudziesięciu zmarzniętych kibiców.

Kuźnia grała w składzie: **Grzegorz Piotrowicz, Marek Jaro-**



Strzela Ł. Tomala.

Fot. W. Suchta

min, **Tomasz Slonina, Piotr Poplawski, Tomasz Kolder, Łukasz Tomala, Andrzej Bukowczan** (od 46 min. **Marcin Marianek**), **Jacek Juroszek** (od 46 min. **Mateusz Żebrowski**), **Sebastian Sadlik** (od 46 min. **Wojciech Kubaczka**), **Przemysław Piekar, Grzegorz Wiselka**.

Po meczu powiedzieli:

Trener Bestwiny **Daniel Dziarmaga**: - Przy stanie 3:0 skończyliśmy grać w piłkę, co chyba było widać. Tracimy dwie bramki i mamy nerwówkę w końcówce. Pod koniec spotkania kompletnie się pogubiliśmy. Chwała chłopakom za to, że wytrzymali do końca. Nie jestem jednak zadowolony z końcówki, bo przy takim prowadzeniu trzeba spokojnie dogrywać mecze do końca, a nawet myśleć o kolejnych bramkach. Kuźnia to dobry zespół i bardzo dobrze, że udało się nam szybko strzelić bramki, gdy początek z ich strony był bardzo niemrawy. Przed meczem mówiłem drużynie, że jeżeli do przerwy będzie 0:0, to trudno będzie wygrać. Kuźnia to dobry zespół wybiegany i życzę im powodzenia. Pochodzę z Chorzowa i gra dla mnie w takim miejscu, wśród gór, to coś pięknego. Przyjemnie się gra przy takich widokach.

Trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski**: - Bestwina to dobra drużyna i jej miejsce w tabeli nie odpowiada umiejętnościom. Gdyby nasz bramkarz miał pierwszą interwencję udaną, zupełnie inaczej by to wyglądało. W drugiej połowie po pierwszej udanej interwencji bronił dobrze. Trudno się gra gdy jest już 2:0. Później myśmy przejęli inicjatywę, ale szkoda tych kilku nie wykonanych akcji, gdzie można było strzelić. Gramy dalej. (ws)

1. Skoczów	29	33-13
2. Zabrzeg	28	32-14
3. Czaniec	26	27-12
4. Wilamowice	26	20-11
5. Gilowice	21	21-20
6. Żabnice	21	21-22
7. Kobiernice	19	18-18
8. Kuźnia	19	20-21
9. Bestwina	18	21-20
10. Milówka	17	18-16
11. Chybie	16	23-25
12. Kaczyce	15	14-16
13. Porąbka	12	11-19
14. Hecznarowice	11	15-26
15. Puńców	7	19-37
16. Kozy	7	10-33



Pod bramką Bestwiny.

Fot. W. Suchta

PIWNICA POD RÓWNICĄ

Ustron, ul. Daszyńskiego 1.
poleca promocyjne dwudniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł. proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami - 12 zł/kg pierogi ruskie - 10 zł/kg

ALUPLAST

OKNA
ZAWSZE
NAJTANIEJ

Ustron Hermanice, ul. Skoczowska 47a
(obok kolektury Lotto)

tel./fax: 854 53 98

DECEUNICK

SALAMANDER



W Leśnym Parku Niespodzianek na Zawodziu życie rozpoczyna pokolenie zwierząt urodzonych w Ustroniu. Widoczny na zdjęciu jelonek nie ma jeszcze swego imienia, jest płochliwy i trzyma się blisko rodziców, którzy tak płochliwi nie są.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, Andrzejki, Sylwester, domowa kuchnia. Zapraszamy.

Klep „Meblik” zaprasza, Wista, ul. 3 Maja 43, tel. (033) 855-18-60. Oferujemy meble na każdą kicseń, szeroki wybór mebli tapicerowanych, duży wybór kuchni, sprzęt AGD do zabudowy i wolnostojący: Amica, Bosch, Zanussi i inne. Przy zakupie kuchni atrakcyjne rabaty na sprzęt AGD. Raty, gwarancja, dowóz.

Biuro Rachunkowe – zadzwoni, zapytaj – może skorzystasz. Tel. 854-47-20.

Do wynajęcia pokój. 854-14-35.

Absolwentka Wyższej Szkoły Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych - specjalizacja j. angielski w biznesie (PC, obsługa sekretariatu) szuka dodatkowej pracy. Tel. 0-504-457-131.

Drzewo do kominka. Tel. 854-15-58.

Studentka anglistyki udzieli korepetycji, lekcji, FCE, CAE, możliwy dojazd do ucznia. Tel. 854-78-50 po 17.00.

Wynajmę piętro domu (ok. 50m²) z 2 balkonami w Ustroniu przy ul. Wiślańskiej. Możliwość garażowania. Tel. 854-23-26.

Wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia. Tel. 854-70-36.

Wycinka drzew, cięcie drewna. Tel. 854-44-98.

Do wynajęcia pokój + kuchnia, łazienka. Tel. 854-32-35.

Wielkie rabaty w Infinium. Przedłużanie włosów; studio fryzjerskie; paznokcie akrylowe. Zapraszamy codziennie 8.00-19.00, tel. 854-17-98, Ustroń, ul. 3 Maja 12g

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-71-37.

DYŻURY APTEK

30-1.11 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
2-4.11 - apteka Elba, ul. Cieszyńska 2, tel. 854-21-02.
5-7.11 - apteka Myśliwska, ul. Skoczowska 111, tel. 854-24-89.

Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrzęszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14, w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” B&K Heczkanie

ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej... w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),

- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;

- Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży

- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustroń, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA - czwartek od 17.30

MITYNG Al-Anon. - wtorek od 17.30

Klub Abstynenta - w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00

- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00

- sobota 8.45 - 13.00

Klub Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej”.

Ustroń, ul. Wantuły 47 (sala świetlicowa).

- poniedziałki : Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

13.30 - 16.30 zajęcia rozwijające ruchowo-taneczne,

- wtorki: Pogotowie naukowe dla dzieci ze starszych klas szkoły

14.00 - 17.00 podstawowej (V-VI) i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych,

- środy: 12.30 - 14.30 Pomoc w nauce dla dzieci młodszych (kl. I-IV)

14.30 - 16.00 Zajęcia grupy najmłodszej (stałej),

- piątki: Zajęcia grupy najmłodszej (stałej)

13.00 - 14.30 Pogotowie naukowe dla dzieci ze starszych klas szkoły

14.00 - 17.00 podstawowej (V-VI) i młodzieży gimnazjalnej;

przygotowanie do testów gimnazjalnych,

KULTURA

8.11 godz. 18.00 Operetka „Księżniczka Czardasza” - MDK „Prażakówka”

12.11 godz. 10.00 „Jesiennie impresje gitarowe” - koncert z okazji Święta Niepodległości - MDK „Prażakówka”

14.11 godz. 11.00 Muzyka polska XX stulecia - audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla klas gimnazjalnych - MDK „Prażakówka”

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

30.10 godz. 18.00 Piraci z karaibów - komedia (12 l.) USA

godz. 20.20 Moje wielkie greckie wesele - kom. romant. (12 l.) USA



Ostre starcie.

Fot. W. Suchta



UDANA KOŃCÓWKA

Mokate Nierodzim – Kończyce Małe 5:0 (3:0)

Efektownie zakończyli rundę jesienną rozgrywek piłkarze z Nierodzimia. Po wygraniu 4:0 w Istebnej w ostatnim jesiennym meczu, rozgromili na własnym boisku wicelidera „A-klasy”.

W tym meczu Kończyce na pewno posiadały dłuższą piłkę, natomiast drużyna Nierodzimia spokojnie przyjmowała ataki na własnej połowie, a gdy tylko nadarzała się okazja przeprowadzała szybkie kontrataki. Taka gra jest możliwa tylko dzięki bardzo dobrej obronie Nierodzimia z **Jarosławem Salachną** w bramce. W sześciu ostatnich spotkaniach nie stracili bramki. Kończyce atakowały więc coraz większą liczbą zawodników, których brakowało w obronie przy szybkich kontrach.

Pierwszą bramkę w 21 min. zdobywa **Szymon Holeksa** z rzutu karnego po faulu na **Rafale Szonowskim**. Po kwadransie drugiego gola strzela R. Szonowski po indywidualnej akcji. W ostatniej minucie pierwszej połowy po rzucie rożnym trzecią bramkę głową strzela **Michał Borus**. W drugiej połowie Kończyce atakują, jednak akcje nie kończą się strzałami na bramkę. Gdy próbują strzelać z dystansu, piłka mija bramkę o kilkanaście metrów. Natomiast każdy szybki atak Nierodzimia jest bardzo groźny. Czwartą bramkę zdobywa **Marek Górnik** po dokładnym wyłożeniu piłki przez R. Szonowskiego. Akcje meczu przeprowadza M. Borus, który wychodzi z piłką z własnej połowy, mija kilku bezradnych przeciwników i dokładnie podaje do R. Dudeli, a ten bez trudu celnie strzela.

To co się działo na boisku, nie pozostawało bez wpływu na nastroje na ławce rezerwowych Kończyc. Po jednym z ostrzejszych starć, kibice Nierodzimia najpierw nakrzyczeli na sędziego, by potem wdać się w spór z rezerwowymi Kończyc. Było to już pod koniec spotkania, wynik był przesądzony i kibice Nierodzimia twierdzili, że podobny wynik będzie w rundzie rewanżowej na wiosnę w Kończycach. Na to rezerwowi Kończyc odpowiadali, że być może w piłkę grają słabiej, ale biją lepiej, więc lepiej niech nikt do Kończyc nie przyjeżdża.

- Zobaczmy, zobaczymy. Nie boimy się was - odpowiadali kibice Nierodzimia.

- Ale nas jest więcej - zakończył futbolową dyskusję jeden z rezerwowych Kończyc.

Spotkanie poprawnie sędziował **Jacek Pieronkiewicz**.

Nierodzim grał w składzie: **Jarosław Salachna**, **Dariusz Ihas**, **Szymon Holeksa**, **Arkadiusz Madusiok**, **Michał Borus**, **Jan Kiswa**, **Marek Górnik**, **Krzysztof Konderla** (od 80 min. **Mariusz Legierski**), **Seweryn Wojciechowski** (od 60 min. **Jarosław Legierski**), **Rafał Szonowski**, **Rafał Dudela**.

Po meczu powiedzieli:

Trener Kończyc Małych **Wiesław Brachaczek**: - Nie spodziewałem się tak wysokiej przegranej. Całą rundę graliśmy dobrze

z wyjątkiem pierwszych dwóch spotkań. W tym meczu moim zdaniem byliśmy na pewno zespołem lepszym, a Nierodzim strzelił 100% dogodnych sytuacji. Dziś im wszystko wychodziło, natomiast my straciliśmy pierwszą bramkę przez sędziego, który podyktował niesłusznie rzut karny. Potem po drugiej bramce odkryliśmy się i straciliśmy kolejne bramki. Za całą rundę podziękowałem chłopakom, mimo że ostatni mecz nam nie wyszedł. Cóż, taka jest piłka. Dalej będziemy się starać każdy mecz wygrywać. Tak jak Adam Małysz chce najlepiej oddać każdy skok, tam my nie patrzymy na tabelę, ale chcemy wygrywać. A o awansie niech myśla ci, co mają kasę.

Trener Nierodzimia **Jan Strzdała**: - Obawiałem się tego spotkania. Zresztą do każdego przeciwnika podchodzimy z respektem i szacunkiem. Nasza wysoka wygrana wcale nie świadczy o tym, że Kończyce to słaba drużyna. Trzeba przyznać, że grali niezłą piłkę, na początku stworzyli groźne sytuacje. Myśmy natomiast mądrze to spotkanie rozegrali taktycznie. Martwi trochę nasza krótka ławka rezerwowych. Oceniając całą rundę, martwi przede wszystkim wpadka z Pogórzem, z Zebrzydowicami też nie musieliśmy przegrać. Potem z meczu na mecz graliśmy lepiej. Cieszę się też, że tak wysoko wygraliśmy w ostatnim spotkaniu. Mam nadzieję, że dalej będę mógł pracować z tą drużyną. W tym klubie warto pracować, a do tego są tu wspaniali kibice. Możemy walczyć o czołowe lokaty, lecz trzeba też zdawać sobie sprawę z tego, że ciężko będzie dogonić Zebrzydowice, które mają 6 punktów przewagi. Jednak trzeba grać do końca, bo zawsze jest szansa. Ja wierzę w tę drużynę.

Kapitan drużyny Nierodzimia **Rafał Dudela**: - Końcówka rundy udana. W sześciu meczach nie straciliśmy bramki. Drużyna jest zadowolona. Od dwóch sezonów skład się nie zmienił, a tu w środku rundy opuścili nas Marhula i Hubczyk, a byli to liczący się zawodnicy. To początkowo spowodowało osłabienie, potem okazało się, że sprawdzają się juniorzy, są nawet wyróżniającymi się zawodnikami. Atmosfera w drużynie bardzo dobra, nie ma żadnych tarć. Trener też dobry, nie ma z nim żadnych nieporozumień.

Prezes KS Mokate Nierodzim **Krzysztof Molek**: - Chciałbym podziękować wszystkim zawodnikom za bardzo dobrą rundę rozgrywek, a szczególnie za końcówkę. Taka gra powoduje, że z optymizmem przystąpimy do rozgrywek na wiosnę i postaramy się walczyć o jak najlepszy wynik. (ws)

1. Zebrzydowice	33	34-13
2. Nierodzim	27	24-7
3. Kończyce M.	25	31-14
4. Skoczów II	25	37-22
5. Ochaby	23	24-16
6. Istebna	20	32-26
7. Simoradz	18	29-28
8. Pogórze	17	22-25
9. Pogwizdów	16	23-27
10. Brenna	15	20-25
11. Górki W.	12	7-29
12. Zablocie	8	13-23
13. Wisła	8	11-23
14. Strumień	7	11-38



Przy piłce R. Szonowski.

Fot. W. Suchta



Do piłki dochodzi M. Hołubowicz.

Fot. W. Suchta

klasa E

POGROM

Wiki Kisielów – Kuźnia Inżbud II 0:7 (0:1)

Piłkarze z Kisielowa zajmując ostatnie miejsce w tabeli. W dotychczas rozegranych meczach zaledwie raz udało się im zremisować. Nie był więc to zbyt wymagający rywal dla drugiej drużyny Kuźni, tym bardziej, że w składzie znalazło się czterech zawodników grających na co dzień w lidze okręgowej. Mimo przewagi Kuźni w polu, dość długo utrzymywał się remis. Dopiero w 45 min. tak zwaną bramkę do szatni dla Kuźni strzela **Mariusz Sałkiewicz**. Dodać należy, że w czasie całego spotkania wiał silny porywisty wiatr. W pierwszej połowie Kuźni przyszło grać pod wiatr i stąd tak mała skuteczność. Worek z bramkami rozwiązał się w drugiej połowie, gdy to piłkarzom z Kisielowa wyraźnie zaczęło brakować sił. Dwie bramki strzela **Sebastian Sadlik** natomiast po jednej **Sebastian Cholewa**, **Marcin Hołubowicz**, **Grzegorz Matuła**. Najładniejszą bramkę spotkania strzela z 20 metrów **Wojciech Kubaczka**.

Do zakończenia rundy jesiennej piłkarzom drugiej drużyny Kuźni Inżbudu pozostały dwa spotkania. W najbliższą niedzielę Kuźnia podejmuje na własnym stadionie drużynę Olimpii Goleśzów. Początek spotkania o godz. 14.00. (ws)

Roztomyły redaktorze

Chciałach Was loto na ceście dogónić i cosik przerzódzić, ale Wy z tym aparatem tak gibko chodźcie, żech została sfuczana i moko jak szczur kansik po zadku. Wy redaktorze to musicie znać wszycki plotki, co kaj kómu w Ustróniu sie przitrefiło. Tego Wóm fest zowiszczym, bo jo jak cosik sie dowiym na łostatku, a wszycki moji kamratki już to wiedzóm i dziepro mi to rade łopowiadajóm, toch je zło jak diobli, żech sie pryndzyj kansik nie dowiedziała. A przeca każdy dziyń cosik nowego sie przitrefi - tym umrzył, tamtyn sie roznimóg, inszego łokradni, kierysi sie wydowo i tak fórt trzeja sie dowiadować łó znómym, bo potym gańba że mało wiym. Jeszcze mie za jakóm gupióm wsiore weznóm, a mie sie zdo żech je gaździnka akuratno.

A dyć Wóm redaktorze ludzie radzi wszycko rzóndzóm, tóż jak-byście jyny ponikiedy cosik mi rzekli, czego ty moji plotkawe kamratki jeszcze sie nie dowiedziały, to by mi dziepro ty stare mando-ry zowiściły. Pytki byjcie tacy dobrzi, a aspón roz za czas mi cosik rzeknijcie. Jo Wóm mogym prziniys jabłek, ale szumnych ni byle jakich psiorek, abo mermulady ze śliwek, bo mi sie latoś podarziła. Tóż jak bydym dyrdać za Wami, to mi nie uciekejcie, jyny cosik przerzódźcie. A tych żab, takich plugawych ropuch już też w gazecie nie ukazujcie, bo to sie człowiekowi brzidzi, a jo dycki gazete czytóm przy jedzynie. Tóż pamiyntejcie łó mnie, pieknie pytóm.

Janka z Manhatanu



Mgły nad Zawodziem.

Fot. W. Suchta

POZIOMO: 1) ryba z kółcem, 4) straszy nocą, 6) „problem” w desce, 8) mądry ptak, 9) w kalendarzu, 10) gęste zarośla, 11) wykaz, spis, 12) na spodniach generała, 13) imię żeńskie, 14) imię biblijne, 15) zakonni braciszkwowie, 16) jeden z muszkieterów, 17) Indianin z Meksyku, 18) duża papuga, 19) decymetr, 20) filmowy urywek.

PIONOWO: 1) trwałe uczesanie, 2) widzi świat różowo, 3) pokaz, parada, 4) choroba kolorów, 5) wiele nałożnic, 6) ciasto z jabłkowym nadzieniem, 7) sukcesja biocenozy, 11) na choinkę, 13) nowela Bolesława Prusa, 14) szlam na dnie.

Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 7 listopada.

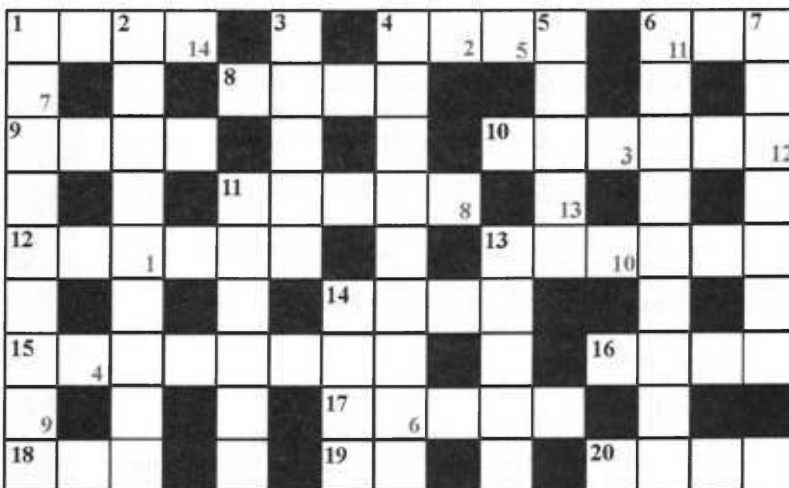
Rozwiązanie krzyżówki z nr 41

NA GRZYBY

Nagrodę 30 zł otrzymuje **ESTERA CIENCIAŁA**, Ustron, ul. Pasieczna 5. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: **Wojciech Suchta**. Rada Programowa: **Katarzyna Brandys**, **Tomasz Dyrda**, **Józef Waszek**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronska; Druk: **Drukarnia „Madar”** - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 24.10.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 31.10.2003 r.